

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

Mogli tamci, możemy i my

Któż nie wie, w jak trudnych i ciężkich warunkach rozpoczęli życie swoje i pracę pierwsi chrześcijanie? Wszak ze wszystkich stron otaczało ich i zalewało morze pogaństwa: pogańscy cesarze, pogańskie urzędy, pogańskie świątynie, pogańskie szkoły, pogańskie zwyczaje. — Wszystko to było potężne, oparte na silie materialnej i na liczbie.

A z drugiej strony garstka wyznawców Chrystusowych, pochodząca po większej części z nizin społecznych, a więc bez wykształcenia, nieznająca filozofii, ani literatury starożytnej, czemu mogłaby przez konać inteligencję pogańską. Mimo tych biegunowych przeciwieństw pierwsi chrześcijanie zwyciężyli kolosa pogańskiego. To też śmiało mógł się odezwać chrześcijański pisarz — Tertuljan do pogan: „Wczorajsi jesteście, a już napeliliśmy wasze miasta, wyspy, zamki, twierdze, nawet obozy, pałace, senat i forum wam tylko świątynie zostawiliśmy”...

Czemże pierwsi chrześcijanie zwyciężyli starożytne pogaństwo? Zwyciężyli nie siłą zbrojną, gdyż nią nie rozporządzali. Zwyciężyli nie bogactwem, ani pieniędzmi, gdyż sami byli ubogimi. Zwyciężyli nie protekcją, wpływami i rozdawaniem posad, gdyż ich sami nie mieli. Zwyciężyli wiarą i miłością Chrystusową. Zwyciężyli prawdą i pięknem Jego nauki. Zwyciężyli zasadami ewangelicznymi, których się mocno trzymali. Zwycięstwo chrześcijaństwa nad pogaństwem jest faktem historycznym, niezaprzeczalnym. W tym zwycięstwie widać wyraźnie palec Boga, czyli, jak się wyraża Pismo św., „Od Pana się to stało”.

Pierwsi chrześcijanie musieli budować wszystko od podstaw, a więc: musieli od nowic życie małżeńskie i rodzinne na modłę Chrystusową; musieli wychować dziecięta oprócz na miłości rodzicielskiej, musieli los i niedolę starców, ubogich, chorych, opuszczonych i kalek oświadczyć miłością bliźniego; musieli stanowisko kobiety, żony i matki podnieść z upodlenia i upadku i przywrócić jej godność należną; musieli w ustroju społecznym rzucić pomost pomiędzy klasami, zbliżyć je do siebie, a znieść niewolnictwo w imię człowieczeństwa i braterstwa zalecanego przez Chrystusa; musieli zaszczepić moralność chrześcijańską na ogólnym pniu starożytnego pogaństwa stoczonego przez rozpustę.

Pierwsi chrześcijanie zbudowali nowy świat ludzi na podstawach Chrystusowych nie odrazu. Chrześcijaństwo wywodziło ludzką z pięć pogaństwa powoli, stopniowo. Trzeba było na to czasu... Ale cóżż nie dokąże wytrwała wiara, cierpliwość i świadomość wielkiego celu? Wszak świat przerabia się nie siłą fizyczną i przemocą, nie kulturą zewnętrzną, materialną, nie mechanizmem bezdusznym, nie włączaniem społeczeństw w ramy papierowych ustaw i traktatów. Świat przerabia się walorami duchowymi, ideałami wzniosłymi, pojęciami moralnymi. Świat odradza się i postępuje naprzód przez ducha ludzkiego. A na ducha ludzkiego działa skutecznie i potężnie religia Chrystusowa, nauka Boga żywego, nieśmiertelnego. Ze zca i podziwem czytamy o pierwszych chrześcijanach, którzy wiarą i męstwem dochodząc do heroizmu, do męczeństwa przeorali świat pogański i na jego ruinach zbudowali świat chrześcijański o party na Ewangelii. Cześć im, a dla nas przykład!

Nasze czasy mają dużo podobieństwa do czasów pierwszych chrześcijan. Chociaż żyjemy w erze chrześcijańskiej; chociaż Polsce przywieca od tysięcy blisko lat światło Ewangelii; chociaż, dzięki chrześcijaństwu, Polska ma niejedną piękną kartę w dziejach ojczyźnych i w dziejach Europy; chociaż możemy się poszczycić nieomalym zastępem Świętych, którzy imię Polski wstawili w historji świata, — to jednak tej Polsce zagraża

dzis, w dobie ogólnego rozprężenia, niewiary, zgnity seksualizm, rozpusta pod postacią „poradni świadomego macierzyństwa”, sektarstwa, komunizm, bolszewizm. Dużo barbarzyństwa i nowo-

czesnego pogaństwa pokutuje w życiu zarówno poszczególnych ludzi, jak i w życiu małżeńskim, rodzinnym, w obyczajach, pojęciach, instytucjach i organizacjach i zabawach. Dużo pogańskiego ducha przeszczepia się społeczeństwu naszem za pośrednictwem prasy i literatury, nierazko filmu, a czasami nawet i radia. Temu nowoczesnemu pogaństwu, w jakiegokolwiek formie ono się przeja-

wia, musimy przeciwstawić wiarę, miłość i czyn chrześcijański z wiary płynący. „To jest zwycięstwo, które zwyciężyła świat, wiara wasza”, powiedział Chrystus.

Możemy się cieszyć, że Bóg skruszył potęgę wrogów naszych i wyzwolił Polskę z niewoli, że jej dawał całe zastępy bohaterów i ludzi wielkich, którzy walczili za jej wolność orężem, słowem, piórem i cierpieniem. Możemy się cieszyć, że mamy ustalone granice Państwa, którego strzeże silna armia i czujna policja; Możemy się cieszyć, że kraj nasz pokrywa się siecią szkół różnego rodzaju, że linja kolejowa się wydłuża, że marynarka i żegluga się rozwija, że mamy dążenia do unarodowienia przemysłu i handlu i do uniezależnienia się od obcej pomocy. Możemy się cieszyć, że mamy dobrą i trwałą monetę, że Bóg wzbogacił Ojczyznę naszą w różne dobra ziemne, że dał jej mnogość cichych budowniczych, którzy z trudem uciążliwą jej byt polityczny.

Nie możemy jednak zamykać oczu na to, iż w Polsce naszej znajdują się także i szaleńcy, którzy walczą z Kościołem i religią Chrystusową, którzy szerzą niemoralność i brud życiowy, którzy rozbijają społeczeństwo egoizmem osobistym i partyjnym i karierowiczostwem, którzy wnoszą chaos w umysły i sumienia przez doktryny bolszewickie, chaos w życie społeczne i narodowe, którzy walczą demagogią i brutalnością. Temu nowoczesnemu pogaństwu, zamaskowanemu sprytnie etykietką „państwowości i państwowo-twórczej pracy” musimy się z całą siłą i stanowczością przeciwstawić w imię Boga, w imię dobra Kościoła, Państwa i dusz ludzkich. Dla nas Polaków chrześcijańskim ideałem jest Chrystus i Jego Boska nauka, której jubileusz 1900-letni święcimy w tym roku, a nie żyd Marks, Lenin i inni. Dla nas świętym jest i pozostanie chrześcijaństwo, a nie komunizm i bolszewizm. Szczególnie Częstochowa, gród Królowej Korony Polskiej, winna dbać o swoje dostojństwo i bronić go przed atakami bezbożnych, maseczkianych szaleńców. Mogli pierwsi chrześcijanie zwyciężyć pogaństwo, możemy i my. Trzeba tylko chcieć.



GARY COOPER

Znakomity artysta filmowy Gary Cooper, znany z wielu pięknych filmów, jak „Marokko”, ostatnio zaś podziwiany u nas w dramacie „Pożegnanie z bronią”, opuścił Hollywood, by przed rozpoczęciem pracy w nowym filmie: „Zycie bengalskiego lansiera” podopieczną na swym folwarku w Montanie. Gary jest zamierzonym myśliwym, a upodobanie do gospodarstwa wiejskiego wyniósł zapewne ze swych pierwszych filmów, w których, jak wiadomo, grywał cow - boyów.

Sejm uchwalił zmianę Konstytucji Jak zapadła decydująca uchwała?

Warszawa. — Jedynym tematem obrad na wczorajszym posiedzeniu Sejmu było sprawozdanie komisji konstytucyjnej z dotychczasowych prac nad zmianą Konstytucji.

Na wstępie posiedzenia słobowanie złożyli trzech nowi posłowie, którzy weszli na miejsce b. więźniów brzeskich, a mianowicie b. marszałek Rataj, pp. Józef Steinhof i Marjan Ciepłak. Dwaj pierwsi wchodzą do klubu Ludowego, trzeci prawdopodobnie do B. B.

Zgłoszone przez B.B. tezy w dwugodzinny przemówieniu referował p. Car (BB) który przedstawił dotychczasowe dzieje problemu ustrojowego, potem przeobrażenia dokonane po wojnie w stosunkach politycznych, a stąd przeszedł do kwestji dyktatury.

Nie chciałym — mówił — przykrwać listkiem ligowym tego, co się dzieje w Polsce. Stawiam zapytanie: czy w Polsce jest dyktatura?

Na to panom odpowiedz, że według najgłębszego mego przekonania, ani niema, ani nigdy nie było w Polsce dyktatury. Nie może być dyktatury tam, gdzie niema rzyktatora. Józef Piłsudski nigdy dyktatorem nie był. Jeżeli uwzględnimy to, że Józef Piłsudski — skupiwszy poraz drugi pełnię władzy w Polsce w r. 1926 — jedynym ograniczył się do skromnej roli ministra spraw wojskowych i jeżeli stara się do życia państwowego pociągnąć zdrowe sily, tkwiące w społeczeństwie, to mam prawo twierdzić, że Józef Piłsudski nie jest dyktatorem.

Jeżeli panowie chcą wiedzieć, jak ja patrzę na rolę Józefa Piłsudskiego w Polsce

to powiem, że dla mnie nie jest on dyktatorem, lecz jest wielkim autorytetem moralnym.

Za kardynalne wady dyktatury mówca uważa to, że opierając się na jednostce w sobie moment nietrwałości i że nie umie wpleść w orbitę swej pracy „najcenniejszego elementu”, jakim w państwie jest człowiek. Dyktatura jednak szerzy się w świecie, co uważać należy za wynik niezadowolonia ze stanu rzeczy, jaki istniał przed nią.

Wytknąwszy wady Konstytucji marcowej, p. Car oświadczył:

Uważamy, że parlamentaryzm nie jest rozwiązaniem zagadnienia i zrywamy z esystemem rządów parlamentarnych, odrzucając także podkład ideologiczny, na którym się ten system opierał. Parlamentaryzm jest bowiem „atomizacją społeczeństwa na komórki”. Jeżeli odrzucamy parlamentaryzm, to nie chcemy zwalczać parlamentu jako jednego z organów władzy państwowej. Sejm jest konieczny, ale Sejm, który będzie umiał tworzyć dla siebie warunki pozytywnej pracy.

Odrzucający dyktaturę i parlamentaryzm, pos. Car określił pozytywne dążenia następującymi słowy:

Nasze państwo ma być państwem, stanowiącym dobro całego narodu, ma być wyrazem jego interesów, jego pożądanego utęsknienia. Stojmy zatem na zerolkiej podstawie demokratycznej. Nasze państwo nie ma być państwem ani klasy, ani warstwy, ani człowieka, ma być wspólnym dorobkiem wszystkich obywateli. Poza tem dążymy do wyróżnienia tego, co jest najbardziej wartościowe, do

wyróżnienia zasługi, jaka służy pracy złożonej na rzecz dobra zbiorowego. W naszym państwie może się wybić zarówno człowiek bogaty, jak niezamożny, zarówno inteligent, jak chłop, jak i robotnik.

Mówca położył też silny nacisk na pełne równoprawienie mniejszości narodowych, poczem omawiał poszczególne tezy, wniesione przez BB.

Po referacie zarządzono 15-minutową przerwę. Gdy wznowiono posiedzenie, na trybunie weszli pos. Winarski i odczytał następujące owiadczenie Klubu Narodowego:

Umieszczono w punkcie 1-szym dzisiejszego porządku dziennego sprawozdanie komisji konstytucyjnej, druk Nr. 820, dotyczący, jak głosi nagłówek, toku prac nad wnioskiem klubu parlamentarnego B. B. w R. w sprawie zmiany Konstytucji.

Przedmiotem tego wniosku jest ustawa o zmianie Konstytucji, która może być zatwierdzona jedynie w trybie przewidzianym dla ustaw w ogóle w art. 3-im Konstytucji, t.j. w sposób regulaminowo ustalony, z uwzględnieniem art. 125-go Konstytucji, wymagającego dla jej zmiany większości dwóch trzecich.

Postępowanie Sejmu, dla wniosków, za wierających projekty ustaw, określa art. 14 i nast. regulaminu, poddając je izrentn cyzjanom. W szczególności postępowanie na podstawie sprawozdania komisji ustala ściśle art. 16-ty regulaminu, który przepisuje: „w drugie czytanie, określając je jako omówienie i przegłosowanie poszczególnych artykułów ustawy. Sprawozdania, odpowiadającego tym wymaganiom, Sejm nie ma przed sobą, gdyż

komisja wrogie nie przedstawiła żadnego wniosku wraz z projektem ustawy, ujętym w artykule, lecz tylko sprawozdanie z dotychczasowych prac z załącznikiem p. t. tezy konstytucyjne. Znaczy to, że w sprawie wniosku o zmianę Konstytucji, druk Nr. 111, nie może być powzięta uchwała Sejmu zgodnie z art. 3-im Konstytucji, t. j. w sposób regulaminowo ustalony.

Rozprawa, tocząca się poza regulaminowo przepisany trybem trzech czytani, nie prowadzi do celu, a gdyby miała stanowić próbę obejścia wymagań art. 3-go i art. 125-go Konstytucji, byłaby pogwałceniem prawa.

Potrzeby zmiany obecnej Konstytucji Klub Narodowy nie neguje, ale stojąc na stanowisku, któremu dał już wyraz przed wyborem Prezydenta Rzeczypospolitej, stwierdza, że Sejm obecny przez swe pochodzenie z wyborów, które nie były wyrazem woli społeczeństwa, jak i przez trzyniętną działalność, będącą zaprzeczeniem roli przedstawicielstwa narodowego, nie ma moralnego prawa dokonania zmiany ustroju państwa, która może być przeprowadzona tylko przez Izby ustawodawcze, pochodzące z nowych wyborów, wolnych od fałszerstw i teroru.

Klub Narodowy oświadcza, że w rozprawie nad p. 1-szym porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia udziału nie weźmie.

Posłowie Klubu Narodowego opuścili potem salę Sejmu.

Podobne oświadczenie, odmawiające udziału w dyskusji, składali kolejno przedstawiciele wszystkich klubów opozycyjnych.

Imieniem Narodowej Partji Robotniczej odczytał oświadczenie pos. Jankowski:

Największą wadą tej konstytucji bloku rządowego jest przenikająca je nawskroś niewiara w naród, a wiara w istnienie nad

Czy choroby płucne są uleczalne?

Pytanie to nader ważne zajmuje z pewnością wszystkich tych, którzy cierpią na astmę, nieżyt oskrzeli płucnych, chroniczną kaszel, długotrwałą obrzęk, grypę i dotychczas bezskutecznie się leczyli. Wszyscy ci chorzy otrzymają od nas — zupełnie darmo książkę z ilustracjami — Dr. med. Guttmanna, tytuła naszego lekarza leczącego Pilsensą pod tytułem: „Czy choroby płucne są uleczalne? Aby każdemu choremu dać możliwość wyświadczenia sobie rozumu i pomocy, zdecydowaliśmy się przestać każdemu tę książkę za darmo bez opłaty portu, naciąg na oku dobowo. Pocztowo (znakzek pocztowy 35 gr.) z dokładnym adresem wysłać należy do

PUHLMANN & Co., Berlin 320 Müggelstr. 25-25a.

człowieka i dążność do oparcia wyłączenia na nim losów państwa.

Z tych względów przedłożone tezy konstytucyjne uważamy za bezwzględnie szkodliwe dla państwa i będziemy jej zwalczać.

Z ramienia klubu Stronnictwa Ludowego przemawiał pos. Maksymilian Malinowski:

Dopóki niema skodyfikowanego projektu, trudno prowadzić dyskusję nad teząmi, gdyż się wie, jakie znaczenie ma redakcja konstytucji, każde jej słowo i zdanie, wiemy bowiem że smutnego doświadczenia, jakich sztuk dokazywać mogą z konstytucją zdolni komentatorzy i interpretatorzy. Cały szereg też odsuwa w sposób wyraźny masy ludowe od wpływów na bieg spraw państwowych, to też musimy się im stanowczo przeciwstawić. Zresztą masy ludowe w Polsce mają obecnie inne, większe zmartwienia, niż troskę o zmianę konstytucji. Najważniejszą jest katastrofa gospodarcza i całe społeczeństwo wola wielkim głosem o ratunek. Projekt BB, oddaje władzę w państwie jednostce, która byłaby niekoronowanym monarchą z władzą większą, niż ma jakikol-

wiek król w państwie nowoczesnym. Prowadzi to kraj do systemu rządów klikli, do systemu rządów biurokracji cywilnej i wojskowej. Rządy takie są nieszczęściem każdego państwa. Projekt w całości jest nie do przyjęcia, ponieważ są to jedynie tezy, rozważanie ich i głosowanie nad nimi uważamy za bezcelowe.

Pos. Czapiński (PPS): ZPPS, stwierdza, że przedłożone przez referenta p. 1. i 2. tezy, w tym konstytucyjne mają na celu przedwczesnym utrwalenie obecnego systemu politycznego, t. zn. poprosu rządu sanacyjnej grupy politycznej. Państwo polskie przesłaje być demokracją, nawet formalnie i staje się państwem dy-

Artretyk jest inwalidą.

be delegował artretycznie, natomiast, jako w nich przysięgał organizmowi kwasem moczowym, oraz powstała na nim ta stanę zapalne powodują, które, niezdolność stawy, utrudnia ruch, powodują stopniowo utratę zdolności do pracy i prowadzi wręcz do kalectwa.

Tylko siła Augusta Wielkiego „Reumosa“ za wyjątkowo Sobie, niemiernie rzadka roślina chińska dają w krótkim czasie skuteczne wyniki w cierpieniach artretycznych, reumatycznych i bólach (leczymy stanowią natury, nie dają efektu).

ZIOŁA ze smaku, ostry, REUMOSA. Da nabiera w apłoch, składają aptecznych dro- gich, w aptekach, w Warszawie, ul. Ziota nr. 14. Objawiające choroby wysyłamy bezpłatnie.

Podpisanie paktu nieagresji między Polską a Niemcami

OBOWIĄZUJE NA 10 LAT.

Berlin. — W dniu wczorajszym podpisana została w Berlinie deklaracja o nieagresji pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Rzeszą Niemiecką. Deklaracja ta obowiązuje na lat 10.

Redakcja deklaracji ujęta została w ten sposób, że deklaracja ta w niczem nie na-

rusza zobowiązania sojuszniczych Polski wobec innych państw.

Ze strony niemieckiej podpisał deklarację niemiecki minister spraw zagr. von Neurath, ze strony Polski poseł Rzpłitej w Berlinie Lipski.

katatury, jednej partii a więc państwem zbliżonym do typu faszystowskiego, z pewnymi pozornymi przybudówkami demokratycznymi. Wypowiadając się z całą stanowczością przeciwko przedłożonym „tezą“ zapowiadamy bezwzględnie walkę z konstytucyjnym projektem BB. i wzywamy masy pracujące Polski do tej walki.

Sanacja, rozumiejąc, że jej projekt konstytucyjny nie ma żadnego poważnego oparcia w społeczeństwie, chce znaleźć sobie oparcie w większości tego Sejmu. Wiadomo jednak, jak został ten Sejm wybrany i dlatego nie może stanowić żadnej odskoczni moralnej dla podobnych projektów, PPS, ogranicza się do złożenia oświadczenia i nie będzie brała udziału w obecnych obradach konstytucyjnych BB, na plenum Sejmu.

Imieniem klubu Ch. D. pos. Gruszczyński oświadczył, że tezy konstytucyjne BB są sprzeczne z moralnością chrześcijańską i interesem państwa. Projekt ten będzie klub Ch. D. zwalczał wszelkimi możliwymi środkami. BB, który wszedł do Sejmu przy pomocy znanych metod wyborczych, nie posiada moralnego prawa do zmiany Konstytucji bez zgody pozostałych ugrupowań w Sejmie.

Przeciwko tezą BB, oświadczyli się również przedstawiciele mniejszości narodowych.

Pos. Zahajkiewicz (KI, Ukr.) oświadczył, że przedłożone tezy i sposób ich omawiania są sprzeczne zarówno z Konstytucją jak z regulaminem. Ukraińcy nie mają powodu bronić Konstytucji czy regulaminu. Swoje stanowisko wobec tej okrzestanej już jasno na posiedzeniu komisji konstytucyjnej i oświadczenie to podtrzymują w całości. Oświadczenie to było zdywanym negatywnie.

Pos. Sommerstein (Koło Żyd.) położył główny nacisk na ograniczenie praw wyborczych do Senatu i oświadczył, że klub

Od dnia 1-go lutego 1934 r.
przy Państwowej Szkole Zawodowej Śleskiej
w Częstochowie, Dąbrówki 22
rozpocznie się **PÓŁROČNY KURS** gospodarstwa domowego i szycia dla kobiet bezrobotnych. W programie gotowanie, pieczenie ciast, szycie, roboty szycielskie i posadzki z dodatkami zawodowymi domowego.
Blizszych informacji udziela kanc. szkolna od g. 11 do 9 p.

KORSY KANLOWE R. GERMAR-SZOMACHEROWEJ
zaw. przez Ministerstwo W.R.I.O.P. s. Nr. 2090/12
Specjalny dział nauki o podatkach.
Kancelaria, ul. Dąbrowskiego 10, front, 2 piętro, telefon Nr 22-75.
Tamże 1-sza SZKOŁA PISANIA na MASZYNACH

PRZEZ NIEBIESKIE OKULARY.

Pamiętam, że kiedy pani Babska (nazwisko całkiem prawdziwe) wygrała pierwszą polską milionówkę, to ją sфотографowano, a portret jej jako jednej z najszczęśliwszych kobiet nowo-odzyskanej Ojczyzny zamieszczono we wszystkich pismach codziennych, w tygodnikach, a nawet w specjalnie wydawanych propagandowych pismach i ulotkach.

Jakżeż wiele się od tego czasu zmieniło!

Jakżeż żalony był koniec tych radośnych milionówek!

A jednak tak samo, jak poprzednio, tak i dziś ludziska się hazardują i liczą na „los szczęścia“. I wygrywają, — i grubą wygrywają. Tylko jest ta różnica, że teraz tacy szczęśliwcy nie tylko się nie fotografują dla publicznej reprodukcji, ale zastrzegają sobie nawet podanie nazwiska do wiadomości ogółu.

I jak tu takiemu nowemu milionerowi składać życzenia, w jaki sposób przywitać się, jak prosić o pożyczkę, jak okazywać mu swoje zaufanie, sympatie, — gdy go się nie zna? Jednak pomimo refleksyj na ten temat, kiedy z bólem serca przekonałem się, że mój własny los, a właściwie moja 16-ta losu skrzyżowała mnie o dwie jedynki, gdyż zamiast 40.875 mam 40.864, pospieszyłem w stronę szczęśliwej tym razem kolektury.

Myślałem, że może mi się uda zobaczyć, jaką też ma minę taki człowiek, co w dalszych czasach rozporządza gotówką całego miliona złotych, a chociażby nawet połowa, ćwierć, a nawet dwadziestą częścią tego smoka waluty polskiej. Ale bardzo przedko przekonałem się, że to niemożliwe. Taką masę żydów, którzy żywili te same chęci, co i ja i chcieli widzieć się nie tylko z kolektorem, ale i ze wszystkimi uczestnikami szczęśliwego losu, widywałem tylko na pogrzebach lub podczas powitań cadyków-cudotwórców. I przez ten mój rozogniony i roznamietniony ludzi nikimby się nie mógł przecisnąć. Ale

wyznawcom złotego ciela i ich zainteresowaniu, kiedy cała ludność Czeskosłowacji pozostaje do tej chwili pod urokiem „uśmiechu“, jakim fortuna obdarzyła szczęśliwych wybrańców losu naszego grodu. A że „fortuna kołem się toczy“, więc tym razem obdarzyła swym „uśmiechem“ ludzi z tak zwanego środowiska „małego człowieka“.

Od czasu naszej niepodległości, każdy ma swych obrońców. Najwięcej takich rzekomo powołanych obrońców ma robotnik polski, to też jak mi jeden z nich oświadczył, opieka ta i troska o ich byt „bokiem im wyłazi“.

— Jak się tu ma wśród nas nie szerzyć gruźlica — mówi — kiedy robotnik strasznie się źle odżywia. Dawniej był wódki, daleko więcej, niż dzisiaj, ale sobie dobrze podjadł, to mu nie szkodziło, a dziś nie zarobi, więc nie doje i chociaż nie pije, bo niema zaco, — podlega bardzo łatwo wszelkim chorobom. Nam trzeba pracy — kofczy — a opiekę nad sobą sami sobie stworzymy.

Urzednicy państwowi, jako niżsi posłuszeń — koledzy ministrów, też nie są pozabawieni odpowiedniej opieki, a jak im jest z tem dobrze, dali temu wyraz w ostatnich obradach kongresu Centralnej rady pracowniczej, uchwalając rezolucję przeciw nowej ustawie uposażeniowej. Kongres, obestany licznie przez kilkuset delegatów różnych Stowarzyszeń i Związków zawodowych, stał się pewnego rodzaju demonstracją, zbiorowym protestem przeciw ustawie. Przemówień było tam bardzo wiele, a w nich akcentowano przykrą niespodziankę obniżki pensyj bezpośrednio po dobrowolnej ofercie na Pożyczkę Narodową, jak również zastawienie jej z jednoczesną podwyżką dla urzedników wyższych i najwyższych. Pomimo więc zapewnień przez wiceministra skarbu, że nowa ustawa daje urzednikowi możliwość „posiwniania się naprzód“, uczestnicy czestnie mu okrzykami „od 100 złotych“ t. p. przerywali te wywody, tak iż przewodniczący zagroził sprawdzianem legitymacji a następnie nawoływał do zachowania spokoju.

Zato tak zwany „mały człowiek“ nie posiada żadnej opieki, pomimo, że jak dowodzi prof. St. Grabski, powszechnie

jest dziś w włościan i robotników naszym pragnieniem zdobycia własnym wysiłkiem wyższej pozycji społecznej, jeśli nie dla samych siebie, to przynajmniej dla własnych dzieci.

Niema dziś u nas wsi, w którejby nie było choć paru włościan, biorących się do przeróżnych interesów, byle zarobić więcej pieniędzy; podejmujących dostawę potrzebnych dla budowy dróg materiałów, wożących do miast dla detalicznej sprzedaży drzewo opałowe, zakupowane w sąsiednich lasach po cenach hurtowych, zakładających spożywcze sklepiki wiejskie i t. d. Mamy na peryferiach większych miast tysiące drobnych dorobkiewiczów. I wśród młodzieży szkół wyższych, pochodzącej z warstw ludowych i robotniczych lub drobnomieszczańskich, coraz więcej jest jednostek, których celem życiowym nie jest „posada“, zabezpieczająca automatyczny awans, lecz dążących do wybić się ponad przeciętny poziom, ruchliwych, przedsiębiorczych, nie obawiających się życiowego ryzyka.

Obecnie jednak czyni się u nas wszystko, by dorabianie się małych ludzi utrudniać. Władze skarbowe i administracyjne traktują dziś każdego człowieka, który bierze się do jakichkolwiek interesów, a broń Boże, gdy jeszcze czego się dorobił, jako zgory podejrzanego o chęć poszkodowania państwa. Zanim jeszcze coś nowozałożone przedsiębiorstwo zdołało sobie odrobiorć i dało jakiegokolwiek dochody — już się je gnębi nadmierne wymiarami podatków i karami administracyjnymi za zaniedbanie jakich politycznych przepisów.

Tymczasem byt tych drobnych dorobkiewiczów i posiadaczy własności nieruchomości na peryferiach miasta bywa niekiedy tragiczny. Gdyż nawet dekret o ochronie lokatorów nie podawał tak większej własności miejskiej, jak to czyni obecne rozporządzenie o nieściągalności z dłużnika o ile ten nie zarabiał więcej niż sto złotych miesięcznie. To też taki robotnik, który ze swej ciężkiej pracy, ze swych odejmowanych od ust oszczędności wystawił domek o 2 lub 3-ch izbach i odnajął kolegom, dziś niestety, że niema dochodu „bo zamieszkał robotnik, nie mają czem komornego pla-

cić, a jemu już nie za podatki, ale za ległe procenty i kary od podatków zabierają potrochu na poczet tychże: szafy, stoły, łóżka, odzież, krzesła i co tylko jest do spieniężenia i posiada jakakolwiek wartość.

A pomimo to, nawet w tych ciężkich warunkach nie jest niemożliwe wytworzenie z warstw tych wytrwałych ludzi „małomieszczaństwa przez świadomie ku temu skierowany wysiłek narodu i państwa. Bo są niezbędne ku temu podstawy psychologiczne w dążeniach cywilizacyjnych szerokich warstw naszej ludności“.

Jakżeż wiele szczęśliwie się stało, że „uśmiech fortuny“ zawitał pod stragan jednego z takich drobnomieszczańskich obywateli, stojących na Rynku ze sprze dażą owoców.

Oczywiście nie można się dziwić, że na temat tak wielkiej wygranej potworzyły się już całe legendy i że niemal każdy grający w loterie Częstochowlanin miał ten szczęśliwy numer w reku. A jak nie on sam, to jego wujaszek, brat, szwagier, ciocia z małego kramiku, córka, zięć itp. szczęśliwcy. Bilety za sto miliona były aż w Łodzi, Lidzie, Warszawie, Kłobucku, Wilnie, Koziegłowach, a szczęśliwie obdarowanych przez los będzie podobno coś około kilkudziesięciu osób.

Na ten też temat podczas fety jablecznej, która z radości wygranej odrazu urządził nam na Rynku p. Ciszewski, toczyła się ożywiona dyskusja, w której wyjątkowo, jak na polską indywidualność, zgodzono się jednomyślnie, że daleko byłoby „sprawiedliwiej“, gdyby za miast jednej wygranej — miliona, Zarząd loterii wyznaczył 20 nagród po 50 tysięcy złotych. Może byłby mniejszy „efekt“, ale loteria nicby na tem nie ucierpiała, a taki podzielony na 20 części milionik równomiernie i z większym pożytkiem rozpropagowałby się po danej miejscowości i uszczęśliwiłby odrazu co najmniej 20 rodzin.

Niech i tak będzie!

Ale chętnie godzę się i na to, jak było dotychczas, byle taka wygrana padała na nasze miasto jak nalcześnie!

A JEDNAK
W KOLEKTURZE
ANTONIEGO EGERA
CZĘSTOCHOWA
Aleja Nr. 14. telefon 14-41.
wychodzi największa ilość
dużych wygranych!
Losy klasy I-ej już się sprzedaje.

Jego nie może aprcbować takich zmian ustrojowych, które wykonywanie równych praw uniemożliwiają.

Z klubu BB. przemawiał przed południem oprócz p. Cara tylko pos. Makowski. O godz. 1.30 marszałek odczytał dalsze obrady do 5-ej po południu.

Po przerwaniu posiedzenia odbyło się posiedzenie przyjdium klubu BB. z udziałem p. marszałka Switałskiego. Przypuszczalnie tematem obrad była sytuacja wytworzona usunięciem się opozycji od obrad.

Na posiedzenie popołudniowe Sejmu przybyli tylko posłowie obozu rządowego. Członkowie klubów opozycyjnych przybyli do gmachu, lecz pozostali w swoich lokalach klubowych.

Lawy rządowe świeciły pustką, na chwilę zjawił się tylko wicemin. Szembek. Na ławach Klubu Nar. byli obecni tylko posłowie Rymar i Stroński, wydelegowani przez klub jako obserwatorzy.

Po przemówieniach przedstawiciele klubów i poszczególnych t. zw. „dzikich posłów”, a m. in. przedstawiciele secesjonistów z Str. Lud. do BB. pos. Michałkiewicza, oraz bezpartyjnego ks. Szydłowskiego i Jeremicza (Białorusin), zarządziło 15-minutową przerwę. Do głosu był tylko zapisany pos. W. Stawek.

W czasie przerwy udali się na naradę pp. Jędrzejewicz, Switałski, Stawek i Car.

Po przerwie pos. Stawek nie zabrał głosu. Marsz. Switałski stwierdził, że nikt nie jest do głosu zapisany i udzielił głosu p. Carowi.

Pos. Car oświadczył: „Ponieważ opozycja nie interesuje się zmianą Konstytucji, wnoszę, ażeby tezy uznać za artykuły Konstytucji oraz jako projekt Konstytucji i odpowiednio je ponumerować”.

Na to poseł St. Stroński zabrał głos i oświadczył, że wniosek pos. Cara jest całkowicie niezgodny z obowiązującą do dat Konstytucją i regulaminem.

Wówczas pos. Car z ławy poselskiej postawił wniosek formalny o zastosowanie art. 18 regulaminu, który zawiera t. zw. skrócone postępowanie.

Marsz. Switałski poddał pod głosowanie najpierw wniosek formalny pos. Cara a potem sam projekt konstytucyjny, po czym stwierdził, że projekt Konstytucji został większością dwóch trzecich uchwalony w drugim, a następnie w trzecim czytaniu.

Na sali rozległy się oklaski, a po chwili rozbrzmiały dźwięki pieśni „Pierwszej Brygady”. Po oświadczeniu pieśni poseł

LEWARZ DENTYSTA A. PARCZYŃSKI
11-da Aleja Nr. 29 m. 8.
Przyjmuje od godz. 10 — 11 od 3 — 8.

Stawek uściślał się z posłem Carem i posłem Makowskim i bardzo długo ścisłali się przez komisji konstytucyjnej pos. Makowski z posłem Carem.

Ustawa konstytucyjna przejdzie obecnie do Senatu, gdzie, jak wiadomo, BB ma większość dwóch trzecich, to też przyjęcie konstytucji w najbliższym czasie nie ulega wątpliwości.

Trudne godziny

dla katolickiej młodzieży w Niemczech.

Miasto Watykańskie. — Ojciec św. przyjął członków Związku Kolpinga, niemieckiej młodzieży rzemieślniczej. W wygłoszonym przy tej okazji przemówieniu Papież wniósł za związkowi przeszłości i życzył powodzenia w przyszłości, albowiem „trudne godziny nadeszły dla katolickich stowarzyszeń młodzieży w Niemczech”.

Podział Ukrainy Sowieckiej

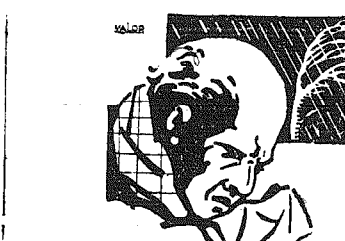
Moskwa. — Przeniesienie stolicy Ukrainy sowieckiej z Charkowa do Kijowa pozostaje w związku z mającym nastąpić no wym podziałem terytorjalnym Ukrainy na część rolniczą z Kijowem na czele i prze-

Przed dymisją gabinetu Chautempsa

Minister sprawiedliwości skompromitowany w akerz Stawskiego.

Paryż. — Nieunikniony upadek rządu Chautempsa jest uważany jako jedynę wyjście z sytuacji wytworzonej w następstwie wyszłego na jaw udziału ministra sprawiedliwości Raynaldi'ego w jednej z afer Stawskiego.

Według pogłosek krążących w kulua-



ASPIRINA

istnieje tylko jedna!

Do nabycia we wszystkich aptekach.



myślą z Charkowem, przyczem okręgi przemysłowe mają być pośrednio podporządkowane Moskwie.

Dawniejsza gubernia charkowska i eka terytnosławska z Doniekiem Zagłębim węglowem mają być zarządzane bezpośrednio przez Moskwę. Nowy podział ma na celu rozbięcie spoiściści ukraińskiego ruchu narodowego.

Podczas złej pogody..
ASPIRINA.

Organizm osłabiony przez katar, przeziębienie lub grypę wymaga skutecznej pomocy: daje ją Aspirina. Wobec tego Aspiriny nie powinno nigdy zabraknąć w domu.

sy ambasadorowie i posłowie, akredytowani w stolicy Francji, za wyjątkiem ambasadora Rzeczypospolitej.

Powszechna uwaga zwracała niezlizcone prezenty ślubne, wystawione na pokaz w wielkiej sali balowej ambasady. Rzadko można widzieć kolekcje podarunków tak pełnych smaku, tak po mitystycznych, pięknych i kosztownych, nie mówiąc już o ich rekordowych ilości.

Od ambasadorstwa Chłapowskich młoda para otrzymała kolbę brylantowa, dwie broszki wysadzone brylantami, tuzro gronostajowe i astrachanowe, dwie wielkie tace srebrne i wielki serwis sreber stołowych i przybiorów stołowych. Rdzic ce pana młodego ofiarował kolbę z pereł z broszką brylantową, półksiężyc z brylantów, bilet z brylantów i szmaragdów, pierścionki brylantowy, pierścionki szmaragowy z brylantami, srebrne łyżki, stare koronki i liczna, kosztowna zastawa stołowa.

Wśród ofiarodawców figuruje następnie minister spraw zagranicznych Paul Boncour, który złożył w prezencie wielką wase chińska, nuncjusz papieski Mar Maglione, który ofiarował rianicze ze złota i korali, dalej minister Paderewski: trzy wielkie tace srebrne; marszałkowna Fochowa: dwie chińskie; mistrz protokół dyplomatycznego Pierre de Foulquier: stare ryciny kolorowe; prefekt policji paryskiej Chlappe: oryginalną maskotkę ze złota i drożecznego drzewa w formie kaldamków; prezes rady miejskiej Paryża Rene Fiquet: zastawa stołowa w postaci dwóch stateczków z drzewa i cyzelowanej miedzi, ozdobionych herbami miasta Paryża i osadzonych na wielkiej grubeli tacy szklanej; ambasador Francji w Warszawie Jules Laroche: modernistyczny stół do salonu; ambasador Brazylji w Paryżu Susa Dantas: dwa czworoboczne talerze srebrne na podstavce; poseł Rumunii Cesario: obrus wzorczyście wyszywany w stylu rumuńskim; poseł Czechosłowacji Osusky: kryształowa waza w kształcie t. d. i. t. d.

Niesposób wszystkich rzeczy wylizyć. Wystraszony dodać, że wśród podarków, ofiarowanych przez bliższą i dalszą rodzinę panny młodej i pana młodego, figurują jeszcze antyczne meble, dywany, kilimy, gobeliny, złote papierośnice i zapalniczki, stołki do gry i mnóstwo kosztownej zastawy stołowej. Markiza de Saint Paul ofiarowała złotą bransoletkę, podarowaną swego czasu jej rodzinie przez cesarza Napoleona III-go.

Te mnogie prezenty ślubne panny Krystyny Chłapowskiej, które zalnowały w całości wielką salę, rozłożone na stołach i rozwieszzone na ścianach, stanowią całą fortunę.

ZAMIAST TRANU
PRZY WY CZERNIANIU OGÓLNEJ
I POWIĘKSZENIU GRUCZOŁOW
STOSOWANY JEST
**SKUTECZNY
SMACZNY
W UŻYCIU**

JECOROL
MAC. A. BUKOWSKIEGO

Ślub i prezenty ślubne

córki ambasadora Chłapowskiego w Paryżu

Ślub panny Krystyny Chłapowskiej, córki ambasadorstwa Chłapowskich, z porucznikiem kawalerii francuskiej hr. Maurycym de Barillat był, jak podaje niemił data prasa francuska i polska, jednym z tych ewenementów życia towarzyskiego stolicy nadsekwajskiej, które znajdują żywy i sympatyczny odzwiek w nalszszszych kolumnach. I nietylko najbliższa rodzina i krewni, nietylko świąt towarzyski Paryża obecnym chętni byli na ceremonii ślubnej, ale i wicekonsul Saini Louis des Invalides, gdzie młoda para pobłogosławił osobliście i potoczył węzłem małżeńskim nuncjusz papieski Mr. Maglione w towarzyszył arcybiskup Paryża Kardynał Verdier i biskup Chłapala, zgromadziła się liczna publiczność, by sprawić obudobienom owację po wyjściu ze świątyni.

Małżeństwo to, które urodziło się z miłości, jest dla Paryża niejako symbolem uczuć sentymentalnego i powinowactwa, jakie oddawna łączą duże wielkie narody, iżko potwierdzenie tradycyjnej przyjaźni francusko-polskiej. Wyraziło się to również w hołnych prezentach ślubnych, których młoda para otrzymała niezliczoną ilość od najwziętszych osobistości.

Sama ceremonia ślubna była piękna i wspaniała, jak rzadko. Miody i przystojny porucznik w czarnej tunice ze srebrnymi epoletami i przy szablach niosąc w dłoni obudobienca w białej, białszace mundury dyplomatów, i ołciorów, ustrzone ornamenty, strojne suknie i płaszcze dym, purpura szat kardynałskich — ta wspaniała barwa niebia czy. Maty kościół z trudem pomieścił mógł zgromadzoną publiczność. I gdy po skończonym obrzędzie zaślubin nowożeńcy przeszli do zakrytych, przez półtorę godzinny odbierali

życzenia od osób obecnych, kolejno przechodząc przy nich.

Wybitne nazwiska Francji były reprezentowane. Zjawiła się osobliście małżonka prezydenta Lebruna i małżonka premiera Chautempsa, marszałkowna Fochowa, obecnym był generał Weyard, marszałek Petain, prefekt policji paryskiej Chlappe i wiele innych osobistości paryskich i dyplomatów, wśród których również ambasador Polski w Londynie Konstanty Skirmunt, świadek panny młodej.

Po wyjściu z kościoła młoda para, która poprzedzała grupa dziesięciu polskich w mrodoowych strojach i ze sztabandem, przeszła pod sklepieniem ze szpad, utworzonym przez oficerów polskich z jednej strony i francuskich z drugiej. Fotografowie nie próżnowali. Mnogie zdjęcia z tego momentu ukazały się potem w prasie paryskiej.

Podrój posłubnej nie będzie narazie. Porucznik de Barillat wyjeżdża na międzynarodowy konkurs hipiczny do Berlina z ekipą francuską, której jest jednym z czołowych zawodników, a młoda małżonka będzie mu towarzyszyć. „W ten sposób — pisze p. Rene Richard, redaktor na czeiny „Paris Midi” i „Paris Soir” — młoda panna, która wczoraj jeszcze uosobiła Polskę, reprezentuje już Francję od samych początków swego poyzła małżeńskiego. Jest to łaska dla naszego kraju”.

Ceremonii ślubną na kilka dni przedtem poprzedziło wielkie przyjęcie w ambasadzie polskiej. Około dwa tysiące osób przewinęło się przez progi naszej ambasady dla złożenia życzeń młodej parze. Przyszli również przedstawiciele kolonii polskiej w Paryżu, zjawił się wszy

Abonent jest potęgą

Dziennik należy do najpięrszych potrzeb współczesnego człowieka. Przynamniej w Europie. Ilość i jakość innych periodyków, tygodników, miesięczników, kwartalników etc. świadczy o kulturze danego kraju. Dziennik jest czyta, bo się musi, tygodnik jest czyta, bo się chce czytać. Bez dziennika jest człowiek, jak bez kieszonkowej mapy w nieznanem mieście; tygodnik, dwutygodnik, miesięcznik świadczą o zamiłowaniu kulturalnych abonentów. Im więcej jak kraj posiada swiatlych obywateli, im więcej kulturalnych zainteresowań pulsuje wśród obywateli, tem więcej w tym kraju wychodzi periodyków. Francja jest zasypana przez wydawnictwa periodyczne. Właśnie tak się zdarza, że słowa niniejsze piszę w Paryżu, gdzie kłósk uliczne z czasopismami wyglądają na podręczne kategarnie. Gdy pomyśle o ilości naszych wydawnictw periodycznych, ogarnia mnie melancholia, tak jest ich niewiele w porównaniu z temi ilościami, które na rynek czytelniczy wyrzuciła ojczyzna Woltera. A w dodatku jakie skromne — w porównaniu z zagranicą

— są nakłady wielu z posród naszych tygodników. Nasz wymagający czytelnik lubi składać winę za taki stan rzeczy na redaktorów. Gdyby zawartość tych czasopism była bogatsza, nie wiedziby one żywota tak dychawicznego, powiada. Na to odpowiada nieco zdenerwowany redaktor, że zawartość jego czasopisma byłaby nie skończenie większa i świetniejsza, gdyby łatwiej w Polsce było o abonentów. Powtarza się starcy spór Amnyka z publicznością: „Taka jest pozycja, jaka jest publiczność”.

Wina jest oczywiście po obu stronach. Nie ulega jednak wątpliwości, że w naszym rozrzuconym narodzie („zastaw się, a postaw się”) istnieje niejaka odraza do wydawania piędzdy na słowo drukowane. Kolejka wódki, owazem, jedna, druga, trzecia. Ntędrogo. Ale miesięczny abonent pięć, sześć, siedem złotych za czasopismo. — ach drogo, drogo, jeszcze się namięly. Mamy węża w kieszeni, wchodząc do księgarni. Każda ksiązka wydaje nam się droga. Ten waz gryzie nas w palec, kiedy sięgamy po portmonetkę, obejrząwszy ksiązkę, ale spij snem kamiennym, gdy kupujemy krawaty. Jest to waz degenerat, potem wyrodny owzgo kusiciel, który mieszkaj w rajn na drzewie

wiadomości dobrego i złego. Tamten szepał na ucho niewiemnej Ewie: „Wiedz, wiedz, jedz, jedz”. Dzisiejszy dekadent-kusiciel szepcze: „Jedz ile się da, o reszcie możesz nie wiedzieć”. Może to jest demokratycznie, ale z pewnością się nie przyczynia do rozwoju czasopism w Polsce. Co do mnie, to jestem skłonny do przypuszczenia, że największą tamą w rozwoju naszych czasopism jest ów obelany waz kleszonkowy. Abonent liczy jest wielkim panem, może się domagać obcowania przez swoje czasopismo z najznakomitszymi pisarzami współczesnymi. Znakomity pisarz jest kosztowny, ponieważ musi być zapłacony dobrze, aby nie był przepracowany, bo przepracowany przestanie być świetny. Koń wysięgowy musi być pielęgnowany, nie można go zaprzęgać do wozu między jednym wysięgiem a drugim, bo się z niego zrobi szkap. O tej kardynalnej prawdzie zapominają redaktorowie, zwłaszcza w okresach posuchy abonamentowej. I bardzo sobie przez to szkodzą. Ich czasopisma stają się nieinteresujące (zaczynają pisarz nie może być interesujący). Wyobraźmy sobie wysięgi złożone z rasowych koni, które dla zarobku pół dnia chodzą wprzęgnięte w dorożki miejskie. Totalizator by

schudł w przeciągu bardzo krótkiego czasu. Otóż na utrzymanie w świetnej formie tych wysięgowców — feljetonistów, którzy stanowią powab czasopisma, musi dawać redaktorowi abonent. Liczny abonent, „Taka jest pozycja, jaka jest publiczność”. Czasopismo, tj. tygodnik, dwutygodnik, miesięcznik, pozbowany wyborem artykułów i ośniewajaco napisanych artykułów, niema racji bytu. Niewęga prozą skreślona informacja w piśmie codziennym jest ostatecznie wybaczalna. Nie jest wybaczalna w tygodniku. I nie wybaczaj czytelnik tygodnika. Ba, woląja redaktorowie periodyków — takie są periodyki, jaka jest publiczność. Jeżeli abonent wzrosnie trzykrotnie, pięciokrotnie i zawartość i zewnętrzny wygląd naszych periodyków zyska na powabie.

Hm. Tedy kto ma zacząć? Redaktorowie, czy publiczność? Myślę, że publiczność. Mało ryzykuje, dużo może skorzystać. Niech każdy z was zaabonuje przynamniej jeden periodyk. Wtożwyszy ręką do kieszeni, uduście portmonetkowego węża. To nie wymaga bohaterstwa. Rzecz można załatwić bezpiecznie dwoma palcami, bez żalu. Ta mała bestja nie zasługuje na współczucie.

...a jednak najlepsza czekolada z Kremem w Café „ROMA“.

TELEGRAMY

PRZECIWO ŻNIZCE PLACY.
Paryż. — W Marsylii doszło do poważnych zajęć w związku z demonstracją członków kartelu urzędniczego przeciwko obniżeniu płacy. Musiano zawezwać posiłki policyjne które przystąpiły do rozwiązania pochodu. Podczas starć 13 urzędników policyjnych zostało rannych. Aresztowano około 70 osób.

SĄ SĄDY W BERLINIE.
Berlin. — Sąd specjalny w Berlinie, ustanowiony dla spraw t. zw. „propagandy grozy“, skazał staruszkę 60-letnią, nauczycielkę, na 6 miesięcy więzienia za określenie wiadomości o przełocie samolotów nieprzyjacielskich nad Berlinem, jako „wiernej bajki“. Pewną robotnicę, która w liście do swego syna, przebywającego za granicami Rzeszy, podała informacje o warunkach życia w Niemczech, skazano na 1 rok i 3 miesiące więzienia.

URÓDZINY B. CESARZA WILHELMA.
Berlin. — Z Amsterdamu odnośną o nie zwykłych przygotowaniach, odbywających się tam z okazji przypadającej na 27 b. m. uroczystości 75-iej rocznicy urodzin b. cesarza Wilhelma. W tym roku zjazd przedstawicieli byłych domów panujących w Niemczech jest wyjątkowo liczny. Hotele miejscowe zarezerwowano dla członków rodziny cesarskiej. Na pomieszczenie świt księżycy opróżniono jeden z budynków szkolnych. Były cesarz, który przez dłuższy czas chorował na reumatyzm, jest zupełnie zdrowy. W dniu urodzin ludność miejscowa otrzyma od cesarza podarunki w postaci drzewa na opał i artykułów żywnościowych.

OBŁĄKANY MILJONER.
Wiedeń. — Z Aten donoszą o niezwykłym wypadku, jaki wydarzył się w mieście Patras. Znany milioner Ramos, jeden z najbogatszych ludzi w Grecji, ulegając nagle napadom szaleństwa, wyszedł na balkon swej willi z paczką banknotów po 1.000 drachm i zaczął rzucić je na ulicę. W gniewnie oka przed willą zgromadził się tłum ludzi, którzy wzajemnie wydzielali sobie pieniądze. Tłum był tak liczny, że zahamował wszelki ruch pieszy i kołowy. Gdy policja wkroczyła do pokoju Ramosa by go aresztować, szalenięc wpadł w furję i podarł na drobne kawałki paczkę banknotów 1.000 frankowych, leżącą na stole. Milioner umieszczony został w zakładzie dla obłąkanych. Sumę rozdanych pieniędzy obliczają na 100.000 drachm.

BEATYFIKACJA KRÓLOWEJ JADWIGI

Kraków. — Ks. metropolita Sapiaha za mianował ks. kanonika Van Roya postulatorem beatyfikacji królowej Jadwigi.

NOMINACJA P. ZYNDRAM-KOŚCIAŁKOWSKIEGO KOMISARZEM RZĄDU M. WARSZAWY W LUTYM.
Warszawa. — Prasa doniosła o kandydaturze na stanowisko komisarza rządowego w Warszawie, wojewody białostockiego p. Marjana Zyndram-Kościółkowskiego. Nominacja ta nastąpić ma około połowy lutego. Jednocześnie z objęciem stanowiska komisarza rządu, w magistracie warszawskim nastąpi ostateczne rozwiązanie obecnych władz miejskich.

KOMISJA SENACKA ZA OBNIŻENIEM OPŁAT POCZTOWYCH.
Warszawa. — Na komisji skarbowo-budżetowej senatu, która rozważała budżet ministerstwa poczty i telegrafów, sprawozdawca sen. Lempke zwrócił uwagę na zagadnienia taryfy pocztowej i zauważył, iż projekt wprowadzenia ulgowej taryfy na listy dla szeregowych W. P. należałoby rozciągnąć na młodzież szkolną i aka-

DZIEWIĘCIE KINO „LUNA“
Dziś Premiera filmu p. t.

SEKRET KOBIETY

W sali tytoniowej — jako gwiazdka tabaczkowa, wyszła bohaterka **IRENNA DUNNE** w powieści **ATWILL, HOLMES i inni.**
W niedzielę o 12.30 południowa **POŻEGNANIE Z BRONIA**
Wcześnie 49 groszy.

BIURO DZIENNIKOW I OGŁOSZEN
Aleja 21. „RENOMA“ Tel. 24-48.

Przyjmuje ogłoszenia: do wszystkich pism krajowych i zagranicznych.
Poleca: Dzienniki i czasopisma krajowe i zagraniczne.
Sprzedaje: Wyroby tytoniowe, papierosy, znaczki stemplowe i pocztowe, wkleśki oraz bilety autobusów miejskich.

Przyjmuje ogłoszenia do „Gońca Częstochowskiego“ po cenach normalnych, oraz pronomeratę Gońca z odnośnikiem, wysyłką pocztową lub odbiorem na miejscu.

demicką. Ponadto referent wysunął projekt wprowadzenia „premjowych sprzedaży znaczków. A więc do każdego 10-u nabywanych znaczków 30-to groszowych, dodatek tytułem premii jednego znaczka bezpłatnie.

Wreszcie referent wyraził zapatrywanie, iż należy opłaty Radja polskiego, celem jego spopularyzowania obniżyć, zwłaszcza na wsi.

W dyskusji sen. Dąbski (BB), Głabiński (Klub. Nar.) i Barański również wypowiedzieli się za zniżką opłat za listy i telegramy a sen. Barański zwrócił uwagę na potrzebę zniżenia opłat za telefony, które zwłaszcza dla inteligencji stały się niezbędne.

UKARANY ZA STRZAŁ DO GMACHU POSEŁSTWA NIEMIECKIEGO.

Warszawa. — Wyrzuconego z Niemiec żyda Schaję Bachmana, który przed kilkoma dniami oddał dwa strzały w stronę poselstwa niemieckiego w Warszawie, sąd skazał na 30 dni aresztu.

Bachman oświadczył w sądzie, że nie miał zamiaru strzelać, groził tylko zwrócić w stronę poselstwa, a wówczas pistolet przypadkowo wypadł.

W ŁÓDZI ZLICZOWANO SZKOŁĘ ZA KOMORNE.

Łódź. — W domu przy ul. Śródmieście 18 odbyła się charakterystyczna licytacja. W domu tym od 8-miu lat znajduje się szkoła, która wskutek złego stanu ma terjalnego nie opłacała czynszu komornego. Właściciel domu skierował do sądu skargę i uzyskał wyrok, który odesłano do odnośnego komornika. Całe urządzenie szkoły oraz ławki i pianino zostały zlicytowane za ogólną sumę 180 zł.

STRAJK W FABRYCE ANTONI W WARSZAWIE.

Warszawa. — W państwowej fabryce wyrobów tytoniowych przy ul. Dzielnej zastrajkowało 800 robotników na tle wprowadzenia ustawy scaleniowej. Przebieg strajku jest spokojny.

Wyrok śmierci sądu doraźnego w sprawie morderstwa w Orzegowie.

Król. Huta. — W piątek odbył się sędzijski proces przed sądem doraźnym o zabójstwo s. p. 21-letniego Władysława Grysa w Orzegowie w dniu 4 b. m. Na ławie oskarżonych zasiadli Franciszek Kapica, Bernard Ittner i Henryk Trat.

Oskarżeni poza morderstwem dokonaniem na osobie s. p. Władysława Grysa mają na sumieniu kilka innych cięższych spraw.

Kapica i Ittner jeszcze w dniu 6 listopada ub. r. w Rudzie Śląskiej napadli przy ul. Bytomskiej na Hildegardę Bartłową i pod groźbą rewolwerów zrabowali jej torebkę, zawierającą 160 zł.

Wszyscy trzej oskarżeni w Wigilię Bożego Narodzenia ub. r. w Król. Hucie wieczorem przy ul. św. Jana napadli kupca Möllera Józefa i pod groźbą rewolwerów zrabowali mu kwotę 24 zł. Ostatni czyn popełnili w dniu 4 stycznia b. r. około godz. 20.15 w Orzegowie. Kapica i Ittner uzbrojeni w rewolwery, a Tront w nóż, wpadli do mieszkanka Agnieszki Grysowej, a natknąwszy się na s. p. Władysława Grysa, wezwali go do nieruszania się z miejsca, grożąc mu śmiercią. Gryś rzucił się na Ittnera i począł się z nim szamotać, co widząc Kapica strzelił w kierunku s. p. Grysa, kładąc go trupem na miejscu. Po dokonaniu krwawego czynu, bandyci zaniechali rabunku, obawiając się, że przez zaalarmowanie strażą sąsiadów zostaną przytrzymani. Wkrótce ujęci zostali przez policję.

Po odczytaniu aktu oskarżenia adw. Druks postawił wniosek o przekazanie sprawy sądowi zwykłemu. Wnioskowi temu oskarżyciel publiczny dr. Nowotny sprzeciwia się. Trybunał wniosek odrzucił.

Następnie przewodniczący trybunału przystępuje do przesłuchania oskarżonych, którzy z płaczem przyznali się do wszystkich trzech napadów.

Po zbadaniu świadków, przewodniczą-

cy Arzt zamknął przewód, poczem zabrał głos wiceprokurator dr. Nowotny i uzasadniał akt oskarżenia, domagając się za frzy rozboje i zastrzelenie Władysława Grysa kary śmierci dla wszystkich trzech oskarżonych.

Obrońcy Druks, Karpiński i Kowal domagali się przekazania sprawy sądowi zwyczajnemu, skreślili tło społeczne przestępstw przez oskarżonych popełnionych, podnosili, że są to tragiczne ofiary bezrobocia. Wszyscy obrońcy domagali się jak najłagodniejszego wymiaru kary.

W ostatnim słowie oskarżony Ittner oświadczył: Zawiniłem, to muszę cierpieć. Kapica z płaczem prosił o łagodny wymiar kary i załował wszystkiego. Tront prosił również o łagodny wyrok. Trybunał udał się na naradę i po dłuższej naradzie ogłosił wyrok, na mocy którego skazani zostali: Franciszek Kapica na karę śmierci bez zamiany, oskarżeni Bernard Ittner i Henryk Tront na karę śmierci, którą to karę sąd zamienił na dożywotnie więzienie.

Skazani przyjęli wyrok ze łzami w oczach. Niezwykłe tragiczne było pożegnanie Kapicy z matką staruszką i narzeczoną. — Obrońca Kapicy odniósł się telefonicznie do kancelarii cywilnej Prezydenta Rzplitej w Warszawie o łaskę dla swojego klienta.

10.000 OSÓB DOTKNIĘTYCH KLESKĄ NIURODZAJU W WILEŃSKIM.

Wilno. — Na terenie powiatów, dotkniętych kleską niurodzaju i głodu, bawiła ostatnio specjalna komisja, która informowała się szczegółowo o liczbie osób, dotkniętych kleską niurodzaju. W wyniku tych badań ustalono, że w powiecie wileńskim znajduje się przeszło 10.000 osób, dla których niezbędna jest pomoc w zbożu i ziemniakach, oraz w odpowiednich zapasach na zasiewy wiosenne.

POŻAR SYNAGOGI POD WARSZAWĄ

Warszawa. — Ubiegłej nocy około g. 3-iej wybuchł groźny pożar w synagodze miejskiej w Wyszakowie, pod Warszawą. W synagodze spaliła się część urzędzeń, sufit i dach. Rodały w ostatniej chwili zdolano uratować. Straty, spowodowane pożarem, wynoszą około 10.000 zł.

Jak ustalono, powodem pożaru było postawienie świecy przez modlących się.

Uderzenie krwi do głowy, ścisłkanie w okolicy serca, brak tohu, uczucie strachu, przeczucie nerwowo, migrena, niepokój i bezsenność mogą być łatwo usunięte przy użyciu naturalnej wody gorzkiej „Franciszka - Józela“.

KRYJÓWKA ŻŁODZIEJSKA W PIWNICACH... BANKU.

Lublin. — W piwnicach znajdujących się pod lokalem Komunalnej Kasy Oszczędności w Puławach natrafiono przypadkowo na roboty podkopowe. Mianowicie w jednej z piwnic urządzona była kryjówka żłodzijska, skąd prowadził podkop do pokoju, w którym znajdował się skarbice Komunalnej Kasy Oszczędności. Władze prowadzą energiczne dochodzenia.

Straszliwe życie „ludzi jaskiniowych“ w Łodzi.

Łódź. — Jedno z pism łódzkich kreśli ponury obraz nędzy, panującej w środowisku warstw bezrobotnych na peryferiach Łodzi, gdzie do ciemnych lepianek znoszą ich mieszkający z lasów darniny i mech, by niemi zapchać otwory między deskami. Okna w tych „jaskiniowych“ kryjówkach łódzkich, przypominających zamierz chle wieki, zalapane są papierem „piezryny“ uszyte ze starych worków, wypchane gałganiami.

Ludzie ci jedzą wszystko, co im tylko w ręce wpadnie, jak np. obierzony z ziemniaków, zaprawione solą i octem (jedzą to także i dzieci), wszelkie odpadki wraz z główkami ze śledzi włącznie. Przemysłniejsi raczą się psiem mięsem.

Jeden z takich psich konsumentów, chwalił sobie w rozmowie z przedstawicielem prasy mięso psie, jako niezłą potrawę twierdząc, że „jest tak samo dobre, jak i zające“, a jeśli je uduśnij np. z cebulką, „a smalec jest to przecie bardzo zdrowy, na lekarstwo biorą nawet do apłeki“.

SPECJALNE KURSY DLA PIONIERÓW BEZOBNICZWA.

Warszawa. — Wolnościścielce warszawscy urządzili w dniach 6—8 b. m. specjalne kursy dla „pionierów“ bezobniczwa. Mimo darmowego zamieszkania i utrzymania, z prowincji przybyło niewiele kandydatów. Ze stolicy przeważali adepci wyznania mojżeszowego.

SERCE

W osamotnieniu, w poniewierce
Zakute w zimną stal, obroże,
Ze nawet śliciej blić nie może
Sen cichy przedtę w tonie serce...

Wile się złudy nitka złota...
Serce tęsknota, bólem młota, —
Biednie! rozdołwić się nie może
Ach! bo włożona ma obroże...

Wtem ktoś dołbera się do serca...
Serce dotknęła tak się ziętko,
Ze krzyk wydało, potem... pękło...
Czasem płaszcząta ktoś uśmieca.
Stanisław Boruś.

KRONIKA

Gęstochowa
25
Stycznia
Niedziela

Dziś — Flawjana bisk. i m.
Jutro — Franciszka Salez, b.
Wschód słońca o godz. 7.27
Zachód — 16.37

Kalendarz historyczny:
Utworzenie w Paryżu komitetu dla sprawy polskiej 1931.

— święto papieża w Częstochowie.
W związku z przypadającą w lutym 12-letnią rocznicą wyboru i koronacji Ojca św. Piusa XI odbędzie się w niedzielę, dnia 11 lutego, o godz. 11-iej przed południem uroczyste nabożeństwo w Katedrze, celebrowane przez J. E. ks. Biskupa dr. T. Kubinę, w godzinach zaś wieczornych urządzona zostanie staraniem Międzyparafijskiej Akcji Katolickiej akademja w sali Katedralnej, podczas której referat wygłosi ks. dr. J. Kruszyński, b. rektor Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie.

O utworzenie izb własności nieruchomości.

Sytuacja gospodarcza, wytworzona w okresie kryzysu, stwarza potrzebę organizacji poszczególnych grup zawodowych, celów ochrony wspólnych interesów. Potrzebę tę uznało i ustawodawstwo polskie, powołując do życia nawet przymusowe organizacje w zakresie niektórych zawodów.

Obecnie i wśród właścicieli nieruchomości omawiany jest projekt powołania do życia własności... Projekt

ten będzie przedmiotem obrad na najbliższym, zwołanym do Warszawy zjeździe właścicieli nieruchomości.

Organizacje właścicieli domów domagają się utworzenia izb własności nieruchomości, złożonych z przedstawicieli własności nieruchomości i wyrażają zgodę na dobrowolne opodatkowanie się na ten cel.

— 30-go stycznia zamknięcie księżyca widoczne w całej Polsce. Z pośród czterech zamknięć (dwóch księżyca i dwóch słońca), przypadających w bieżącym roku, widoczne będzie na ziemiach polskich tylko jedno z tych zjawisk, mianowicie zamknięcie księżyca w dniu 30-go stycznia. Będzie to zamknięcie częściowe.

Lekkiemu ściemnieniu ulegną najpierw dolne, lewe części tarczy księżyca. O godz. 17 m. 17 s. zawiadzi on dolnym brzegiem tarczy o cień zupełny ziemi. Powstała w ten sposób ciemna wyrwa na jego tarczy będzie się stopniowo powiększała. O godz. 17 m. 43 nastąpi największe nasilenie zjawiska, w czasie którego 0,117 części średnicy tarczy asetyli połączy się w cieniu całkowitym. Od tej chwili począwszy, zjawisko będzie się odbywać w analogiczny sposób, lecz w odwrotnej kolejności. O godz. 18 m. 24 nastąpi „ostatni kontakt“ księżyca z cieniem zupełnym, zaś o godz. 20 m. 17 s. półciemieniem, poczem satelita nasz będzie już płonął pełnym blaskiem.

Następne najbliższe zamknięcie (całkowite) księżyca nastąpi dopiero 27 toł.

PODZIĘKOWANIE.

J. W. Panu Kapitaniowi Dr. WISZNIEWSKIEMU TADEUSZOWI za wyleczenie nam syna z ciężkiej choroby skądami jak najczęściej podziękowania oraz staropolskie „Bóg zapłać” A. M. Jamrozikiewiczowa. Zacisze, dn. 27. I. 34.

dnia 19 stycznia 1935 r. i będzie dogodnie widoczne w Polsce.

Zebranie towarzyskie w Szkole SS. Zmartwychwstank. Dziś, w niedzielę, w lokalu Szkoły Przem.-Handlowej SS. Zmartwychwstanie P-go (III Aleja nr. 60) o godz. 5-ej po poł. odbędzie się zebranie towarzyskie byłych wychowanków tej uczelni. Komitet wykonawczy za prośbą wszystkie koleżanki-absolwentki, zapewniając, że wieczór zostanie miło spędzony, gdyż oprócz występów solowych przygotowane są liczne niespodzianki.

Zaproszenia osobiste nie będą wysyłane.

Przedstawienie amatorskie i zabawa w Kamienicy Polskiej, W dzisiejszą niedzielę Koło gospodyń wiejskich i Zw. Rezerwistów urządzają w miejscowym Domu Ludowym teatrzyk amatorski oraz zabawę publiczną. Impreza ta, urządzona staraniem aż dwóch organizacyj, zapewnia się nader obiecująco i niewątpliwie stanowić będzie w Kamienicy Polskiej największą atrakcją bieżącego karnewalu.

„Czarna kawa-bridge” Komitetu Rodz. przy Seminarjum Nauz. Męskim. W czwartek, dn. 1 lutego r. b. w lokalu państw. Seminarjum Nauz. Męskiego (ul. Jasnogórska 64) odbędzie się wieczorek towarzyski p. n. „czarna kawa-bridge”, urządzony staraniem Komitetu Rodz. i połączonych Patronatów przy temże Seminarjum i Szkole Cwiczeń. Atrakcyjny program, doborowa orkiestra która przygrywać będzie do tańca, b. tani bufet własny i t. d. niezawodnie zaliczą wszystkich rodziców do gremialnego przybycia na ten wieczorek dla wzajemnego zapoznania się w miłej atmosferze wspólnej zabawy towarzyskiej. Dochód przeznaczony jest na kolonje letnie dla niezdolnych uczniów. Wejście za zaproszeniami 99 gr. Początek o godz. 8-jej wieczorem.

ile będą wynosić

ryczałtowane stawki ubezpieczeniowe za służbę domową?

Jak już donosiliśmy, władze ubezpieczeniowe przygotowują wydanie zarządzenia, które zryczałtuje stawki ubezpieczeniowe za służbę domową, odnoszące się do wynagrodzenia w naturze (mieszkanie i utrzymanie). Rzycałt ten dla większych miast ustalony będzie na 1 zł, dzień nie, dla mniejszych zaś miast na 75 groszy, ewent. 50 gr. dziennie. Jeżeli więc służąca pobiera- np. placę miesięczną w wysokości 20 zł, jej zarobek ogólny określony zostanie na 50 zł. (30 zł. jako rzycałt za mieszkanie i utrzymanie). Składka ubezpieczeniowa wyniosłaby wówczas (12,74 proc. zarobku) 6,50 zł, miesięcznie. Projektowane jest, by stawki za służące ubezpieczone do kwoty 50 zł, wpłacał sam pracodawca, natomiast przy wyż-

szych kwotach część stawki pokrywać ma pracodawca, a część służąca.

Sprawa ta ma być ostatecznie zdecydowana do połowy lutego i w tym czasie ukazuje się dodatkowe rozporządzenie w sprawie służby domowej. Obciążenia jednak, przewidziane przez to rozporządzenie, obowiązywać będą już od 1 b. mes.

Władze kompetentne muszą się dobrze zastanowić nad tą sprawą i zmodyfikować ewentualnie przepisy, które mogłyby się fatalnie odbić na położeniu służby domowej, gdyż wielu pracodawców nie będzie mogło utrzymywać służących skutkiem podwyższenia stawek ubezpieczeniowych. Albo więc płace służących ulegną redukcji, względnie pracodawcy będą się starali obywać bez służby domowej, co powiększyłoby oczywiście już i tak znaczną kadry bezrobotnej służby.

Podatek od cukru. W „Dzienniku Ustaw” Nr. 6 z dnia 24 b. m. ogłoszono rozporządzenie ministra skarbu z dnia 13 b. m., które postanawia, że od dnia 1 b. m. obniża się z 3,6 proc. do 3,35 proc. stawkę scalonego podatku przemysłowego od cukru, określoną w § 3 rozporządzenia ministra skarbu z dnia 21 września 1932 r.

Zaległości b. Kas Chorych wynoszą 125 milionów zł.

Według obliczeń Ubezpieczalni społecznych, zaległości w b. Kasach Chorych wynoszą 125 milionów złotych. Z sumy tej przypada 50 milionów złotych na składki potrącone pracownikom, lecz przez pracodawców nie odprowadzone do ubezpieczalni.

Wobec licznych bankructw przedsiębiorstw, sumy te są w większej części nieściągalne wobec czego są wysuwane projekty zmiany dotychczasowego systemu ściągania należności.

Zebranie Cechu ślusarzy. Roczne sprawozdawcze zebranie Chrześc. Cechu Ślusarzy odbędzie się w dn. 10 lutego r. b. o godz. 18-jej w sali Okr. T-wa Rzem. (I Aleja 9-).

Codziennie prócz sobót. Proseni jesteśmy o zaznaczenie, że udzielanie bezrobotnym porad prawnych w pokoju adwokackim w gmachu sądowym odbywa się codziennie prócz sobót. W dniu tym bowiem urzędowanie w biurach Sądu kończy się o godz. 12-jej w południe.

Kurs drużyn ratowniczych P. C. K. w fabryce „Stradom”. Dn. 25 b. m. o g. 18-jej odbyło się uroczyste otwarcie kursu dla drużyn ratowniczych P. C. K. w fabryce „Stradom”. Otwarcia kursu dokonał instruktor główny P. C. K. p. M. Ciszewski, wygłaszając okolicznościowe przemówienie.

Wykłady na powyższym kursie trwać będą od dnia 30 b. m. do dn. 6 marca r. b. dwa razy w tygodniu, egzaminy odbędą się w dniu 7 marca r. b. Wykładowcami będą: pp. instruktorzy M. Ciszewski i S. Szymański.

„Aktów złączeń” już nie będzie.

Ustalony już został sposób, w jaki kobieta wychodząca zamaż otrzymuje rodowe nazwisko swego męża. Jak wiadomo, formalności te były dotąd na terenie B. zaburzonejskiego bardzo skomplikowane, trzeba było bowiem składać specjalne podanie do starostwa grodzkiego względnie powiatowego, które następnie odsyłało je do odnośnego komisariatu policji celem spisania t. zw. „aktu złączenia”.

Obecnie formalności te zostały uproszczone. Mianowicie, po przeprowadzeniu formalności małżeńskich (kościelnych), wypisuje się kartki meldunkowe dla żony, czyniąc w nich uwagę, że chodzi o zmianę nazwiska. Następnie złącza się wypis z ksiąg stanu cywilnego i na tem koniec.

Sprawy te załatwiać mają rządcy domów bez pobierania za to jakichkolwiek opłat.

Ustawa przeciwpożarowa. Rada ministrów uchwaliła ustawę przeciwpożarową, która ujednolica dotychczasowe przepisy pożarowe. Ustawa ta przewiduje m. in. przymusowe zajmowanie środków przewozowych, oraz świadczenia osobiste dla walki z pożarem. Świadczenia materialne będą zwracane według norm ustalonych w rozporządzeniu wykonawczym.

Członkowie straży pożarnych w czasie wykonywania swej pracy korzystać będą z uprawnień urzędników państwowych. Również będą oni ubezpieczeni przez gminę, jeśli zaś będą członkami prywatnej straży pożarnej, to ubezpieczają ich będzie zakład utrzymujący te straże

Podziękowanie.

Wiele Szanowni Panowie! Nie mam słów pochwały dla Ich śródka leczniczego Toga i jego skutków leczenia. Od lat 4-ch cierpiam na bóle stawów i reumatyzm. Gdy tylko miała nastąpić zmiana pogody, czułem cierpienia. Leczyłem się dotąd bez skutku. Wyczytujać w gazecie o Togu, a niezupełnie jednak wierząc w pomoc tego środka, postanowiłem nabyć jedno pudełko. Po spożyciu całej zawartości, poczułem pewną ulgę w stawach przy naciskaniu palcami. Zachęcony rezultatem pierwszego pudełka, kupiłem drugie i nominalnie zażywałem 3 razy dziennie po 3 tabletki. Bóle w stawach całkowicie znikły, zmiany pogody dzisiaj nie odczuwam.

W miesiącu grudnia ub. r. żona moja zachorowała na gripę, a ponieważ za wcześnie opuściła łóżko, choroba się powtórzyła, powstało mocne zakatarzenie i zajęcie opłucnej. Mają nieograniczone zaufanie do Toga, postanowiłem leczyć żonę tym środkiem, i nie zawiódłem się, gdyż po 10-ciu dniach żona wstała zupełnie zdrowa.

Mając wdzięczność dla WPanów, jako ludzi, którzy przyczynili się, dzięki swej mu wyinalakzowi do ulżenia cierpienia ludzkiego, pozostaję

z głębokim szacunkiem i poważaniem Antoni Garnczarek Łódź, ul. Miedziana 22,

Zabawa podoficerów 4 p. a. c-u. Korpus podoficerów 4 p. a. c-u urzęduje w dniu 1 lutego w sali Okr. Tow. Rzemieślniczego (Aleja 9) zabawę taneczną z bardzo urozmaiconym programem. Zabawa ta podobnie, jak wszystkie imprezy, urządzone przez sympatycznych wojaków, cieszyć się będzie niewątpliwie zasłużonym powodzeniem. Zaproszenia, jeśli ktoś życzyłby sobie, może otrzymać w pulku na Zaciszu. Początek zabawy o godz. 21-jej. Dochód na sieroty po poległych wojskowych.

Bal Związków urzędników kolejowych. Trzeci doroczny bal urzędników kolejowych XI Kola w Częstochowie odbędzie się dnia 1-go lutego w sali Rady Miejskiej.

Do tańca przygrywać będzie doborowy zespół muzyczny. Bufet wyborowy i tani na miejscu. Początek o godz. 22-jej.

Zabawa i rewia. W czwartek, dn. 1 lutego r. b. o godz. 20-jej staraniem T-wa ogrodników działkowych w sali b. teatru Rozmałości przy ul. Katedralnej odbędzie się zabawa taneczna wraz z wielką rewia humoru w wykonaniu nawiązań do sztuki amatorskiej i śpiewaczych zespołów miasta.

Będzie to nadzwyczaj interesujące widowisko staraniem opracowane literacko i muzycznie. Do-

chód przeznaczony na bezrobotnych działkowców.

Sądzić należy, że impreza ta zgromadzi liczną publiczność, tembardziej, że doborowa orkiestra i tani bufet dopniejąca całosci.

„Kawa-brydz” Patronatów państw. Gimn. żeńsk. w „Polonii”. Spotkamy się wszyscy i wesoło, ochoczo zabawimy się w dniu 1 lutego r. b. w salach „Polonii” na zabawie tanecznej „Kawa-brydz”, która urządzą połączona Patronaty przy Zenskiem Gimnazjum Państwowem im. J. Słowackiego. Dochód przeznaczony na wpisy dla niezamożnych uczennic.

Przedstawienie w sali Katedralnej. Koło Szkolne Ligii Morskiej i Kolonjalnej przy Szkole Rzem.-Przemysłowej Okr. Tow. Rzem. urządzają w dniu 27 b. m. przedstawienie p. t. „Noc w Belwederze” i „Dziśnity Pawilon” w sali Katedralnej przy ul. Narutowicza. Po przedstawieniu odbędzie się zabawa taneczna w salach Szkółki Rzem.-Przemysłowej przy ul. Aleja Wolności 17.

Zabawa w szkołach dokształcających. W sobotę dn. 27 b. m. w sali Okr. T-wa Rzemieślniczego przy ul. M. Panny 9, Samorząd Miejskiej Szkoły Ilozsk. Zawod. Nr. 1 urzędzą zabawę taneczną. Początek o godz. 20.

Linoleum-Ceraty W ROLACH, DYWANACH I CHODNIKACH NAJWIĘKSZE ŹRÓDŁO W KRAJU. B. SERGIU W WARSZAWIE, Marszałkowska 127, Tel. 632-38, 677-78 Nowy-Swiat 57, Tel. 208-46 SPRZEDAŻ HURTOWA I DETALICZNA WYKONUJEMY WSZELKIE ROBOTY PRZEZ WŁASNYCH FACHOWCÓW

Wyrok Sądu Doraźnego

Radlak skazany na śmierć przez powieszenie.

W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy złożył zeznania swe przed sądem Radlak, który początkowo wykazywał zdenerwowanie, w końcu opowiadał się i dawał zupełnie jasne odpowiedzi na pytania przewodniczącego. Przyznał się więc w zupełności do popełnienia morderstwa, wyjaśniając, że do morderstwa pchnęło go ciężkie położenie materialne, w jakim się ostatnio znajdował, nadmienil również, że przed zabójstwem wypil spora ilość t. zw. anodyny, czyli eteru. W dalszych zeznaniach Radlak opowiada, że nie chodził on nigdzie do szkoły, do 12-go roku życia pasaż krowy w rodzinnej swej wiosce, potem przebywał na robotach w Niemczech i w kopalniach węgla na Górnym Śląsku, służył w 8 pułku strzelców konnych w Chelmie, po wyjściu zaś z wojska ożenił się we Włocławku. Przez kilka lat Radlak rozpaczał zmałgał się z nędzą, siedział dwukrotnie w więzieniu za drobne kradzieże i wreszcie przed rokiem pozostawił żonę z dwojgiem dzieci we Włocławku, a sam powrócił do oca. zamieszkałego w Borzech Zajaciskim, gdzie jak większość mieszkańców pogranicznych wiosek, zajmował się przemytem. Wład właśnie tłumaczył się jego częste wyjeżdżki na stronę niemiecką i stąd również jego handlowe stosunki z Ickowiczem, zakończone tak tragicznie.

Badany następnie w charakterze świadka zastępca kierownika Wydziału śledczego podkomisarz Mickie, który prowadził dochodzenie, opowiadał sądowi, jak Radlak początkowo wypierał się wszystkiego, jak ślady krwi na swojej białiznie usiłował wytłumaczyć tem, że krytycznego dnia rano zabił królika. Badany jednak powtórnie, wobec licznych dowodów, przyznał się do morderstwa, opisując szczegółowo przebieg czynu.

Później przed sądem przewinął się długi korowód świadków oraz złożyli swe zeznania rodzice zamordowanego. Najważniejsze bodaj było badanie świadków przez przewodniczącego na okoliczność, czy Radlak przed zabójstwem w mieszkaniu Wręczyckiego, czy też innych, pił eter i ile go mógł wypić. Czy wypił wystarczającą ilość, aby mogło powstać przypuszczenie, że działał w stanie zamroczenia itd. Słowem kwestja ta stała się najważniejszym bodaj zagadnieniem całego procesu.

O godz. 3-jej po południu zakończono badanie świadków, poczem sąd przystąpił do odczytywania protokołu oględzin i innych dowodów. obrońca oskarżonego sprzeciwił się odczytaniu orzeczenia psychiatrycznego rzeczoznawców kra-kowskich, jednakże prok. Hausbrandt wypowiedział się za odczytaniem tego orzeczenia. Sąd po naardzie orzeczeniu to odczytał.

Na tem wczoraj o godz. 4-jej po poł. rozprawę przerwano do godziny 9 -ej dnia następnego.

Dalszy ciąg rozprawy dzisiejszej rozpoczął przemówieniem prokurator Hausbrandt, który w dłuższym przemówieniu usadzał winę oskarżonego i w końcu domagał się dla Radlaka kary śmierci.

Po mowie prokuratora zabrał głos meo, Paciorkowski, obrońca oskarżonego Radlaka, i w godzinnej przeszło przemowie zbijał zarzuty oskarżyciela, dowodząc, że Radlak czynu swego dopuścił się z nędzy i pod wpływem alkoholu, w dużej też mierze przyczynił się również do zbrodni, jakiej się oskarżony dopuścił, niski jego poziom umysłowy. Wszystkie te przyczyny powinny stanowić okoliczności łagodzące, które obrońca prosił sąd wziąć pod uwagę.

Podczas przemówienia obrońcy, Radlak bez przerwy szałoch, również wśród publiczności kilka więcej uczuciowych pają

KINO „EDEN“ I ALEJA 12.

Dziś!

„ARJANA”

Dzieje miłości rosyjskiej studentki.

W roli głównej - słynna

Elżbieta Bergner

Szczegóły w afiszach.

uwaga: W niedzielę o g. 12 i pół w pol

„Tancerki z Buenos Ayres”

Ostatnia okazja zobaczenia tego filmu w Częstochowie. — Ceny południowe.

Cezary Remigjusz Kantewski
(Sztuka Miła)

Opatrzony św. Sakramentami po długich i ciężkich chorobach zmarł dnia 27-go stycznia 1934 r., przeżywszy lat 71.
Wyprowadzanie zwłok z domu ślubu przy ulicy Alca Wolności 62, na cmentarz św. Rocha nastąpi dn. 29 bm. o g. 2.30 p.p.
Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół i znanych strażników.
Rodzice i bracia

krzymy przy oczach chusteczki.
Radlak w ostatnim słowie, przyznając jeszcze raz swą winę, prosił z płaczem, aby sąd wymierzył mu jaknajłagodniejszą wymiar kary.
O godzinie 11 m. 30 Sąd udał się na rade.

Zainteresowanie dzisiejszą rozprawą jest większe niż wczoraj. Ławkę dla publiczności obsadzono do ostatniego miejsca. Pierwsze rzędy zajęte są przeważnie przez palestrę, oficerów policji i przedstawieli prasy. Przed gmachem sądownym, do którego wejść strzegą liczne posterunki policyjne, gromadzą się tłumy publiczności w oczekiwaniu na wyrok.

Po półtoragodzinnej naradzie Sąd o godzinie 1-tej po południu ogłosił wyrok, mocą którego Radlak skazany został na karę śmierci przez powieszenie.

W ustnych motywach przewodniczący Sądu podkreślił, że Sąd nie dopatrywał się okoliczności łagodzących dla Radlaka przeto wymierzył mu najwyższy wymiar kary. Dalej Sąd postanowił wszystkie do wody rzeczowe, stanowiące własność oskarżonego zwrócić rodzicom zamordowanego, Jckowicza. Kosztami procesu obciążyć skarb Państwa.

Radlak przyjął wyrok spokojnie, jakkolwiek znać było po nim głębokie żalenie. Na publiczności wyrok wywarł wielkie wrażenie.

Po opróżnieniu sali z publiczności Radlaka przeprowadzono do oczekującej na podwórzu karetki i odwieziono do więzienia na Zawodziu.

Przed gmachem Sądu gromadziły się całe tłumy publiczności, które policja siłą wprost musiała usuwać.

Obronca oskarżonego mec. Paciorewski natychmiast po ogłoszeniu wyroku w imieniu skazanego Radlaka zwrócił się telegraficznie do Pana Prezydenta Rzpli- tej o uwaskawienie skazańca.

Odpowiedzi należy oczekiwać w godzinach wieczornych. W razie odmownej decyzji wyrok musiałby być wykonany w ciągu 24 godzin od chwili ogłoszenia.

Rozpędzony „pochód”
komunistycznych wyrostków żydowskich przed więzieniem na Zawodziu.

W ub. środę w godzinach południowych miejscowi komuniści usiłowali urządzić masówkę i w tym celu grupa wyrostków żydowskich udała się w pochodzie ze sztandarem pod gmach więzienia na Zawodziu. Przed gmachem więzienia w tym czasie stał starszy przodownik policji, który usiłował pochód powstrzymać i rozpedzić. W odpowiedzi na wezwanie do rozejścia się z gromady posypały się na policjanta kamienie. Kto wie, jak skończyłyby się to zajście, gdyby nie zdążający na zmianę wartę oddział żołnierzy. Grupa komunistycznych żydów na widok wojska w największym poplochu rozbiegła się na wszystkie strony, pozostawiając na miejscu swój sztandar w postaci czerwonej szmaty.

Na uciekających wyrostków rzucili się w tej chwili przechodnie i dwukrotnie kilku nastu wyrotowców poturbowali.

Echa wypadku samochodowego
na szosie pod Poczesną.

Jak donieśliśmy, w ub. czwartek rano na szosie pod Poczesną miał miejsce tragiczny wypadek samochodowy, w wyniku którego poniósł śmierć najechany przez auto ciężarowe 55-letni Józef Kisiel z Wrzosowy, wiozący węgiel z Zakłębia na sprzedaż do Częstochowy.

Według początkowych przypuszczeń auto, które po wypadku odjechało w swoją stronę, miało rzekomo stanowić własność firmy „Młyn parowy Pilca” i w tym kierunku prowadzone były dochodzenia policyjne, jak o tem pisaliśmy. W wyniku śledztwa okazało się jednak, iż auto ciężarowe p. Pilca wogóle od dwóch dni nie było w drodze, natomiast udało się już ustalić, że owo fatalne auto z ładunkiem mąki, ładującą podobno do ta-

kiegoz auta p. Pilca, pochodziło ze Śląska, niewątpliwie też zostanie w dalszym dochodzeniu wykryte, a kierowca pociągnięty do odpowiedzialności za spowodowanie śmierci człowieka.

— Kurs dolara. — Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.58^{1/2}.

— Nocne dyżury aptek.
W nocy z dnia 27 na 28 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Monikowskiego — I-sza Aleja Nr. 14, Otrębskiego — ul. Wieluńska nr. 18.

W nocy z dnia 28 na 29 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Kozankiewicza i Fryderyka, III Aleja 50, J. Pogorzelskiego, ul. Narutowicza nr. 44.

— Żołnierz-samobójca nie należał do 27 p. p. W związku z notatką o samobójczej śmierci żołnierza Czręzewskiego w pociągu w Kielcach, pochodzącego rzekomo z 27 p. p., o tem doniosły pisma, prosiemy jesteśmy o zaznaczenie, że żołnierz tego nazwiska w 27 p. p. nie służył.

— Zapłaci, ale w sądzie... Właściciel zakładu zegarmistrzowskiego, p. Walowski Feliks (Waszyngtona 18) zameldował policji, że Skawiński K. (Focha 4) odebrał z jego zakładu oddany tam do reparacji zegarek, schował go do kieszeni i oświadczył, że należność w sumie 8 zł. zapłaci na polecenie władz sądowych.

Z Sądu Grodzkiego
Za uprawianie kradzieży pod cudzym nazwiskiem.

W pierwszych dniach października ub. r. niejaki Stanisław Kaczmarek zanocował we wsi Potoczek, gm. Złoty Potok w mieszkaniu Władysława Romana i korzystając z tego, że gospodarz mieszkania pogrążony był w głębokim śnie, skradł mu książeczkę wojskową. Odtąd Kaczmarek przestał egzystować dla świata a występował już wszędzie pod nazwiskiem Romana. W kilkanaście dni po tej maskaradzie Kaczmarek został zatrzymany pod zarzutem kradzieży mieszkaniowej i wylegitymował się jako Roman. Kłamstwo to zostało jednak zdemaskowane i onegdaj Kaczmarek za podżyczenie się pod cudze nazwisko został skazany przez Sąd grodzki na trzy miesiące aresztu.

— Trzy amatorki cudzej bielizny aresztowane. Za dokonanie kradzieży bie-

lizny na ogólną sumę 300 zł. na szkodę Garus Genowefy (Kilińskiego 106), Barańskiej Zofii (3 Maja 10) i Piatkowskiej Józefy (3 Maja 24) — zostały aresztowane i oddane władzom sądowym Gondro Marja, Kuban Aniela i Kubicka Marianna, zam. na ul. Warszawskiej 145.

— Pobita wskutek zatargów małżeńskich. Brendzel Magdalena (Olsztyńska 188) zameldowała policji, że ma jej, z którym nie mieszka, gdy zwróciła się do niego o oddanie metryki ślubu, pobit ją na ulicy po twarzy i kopnął w udo.

— 30 zł. za 156. Jaskółski Józef (Widna 20) zameldował policji, że w 1932 r. dał do biura windykacyjnego przy ul. Aleja Wolności weksel na sumę 156 zł., celem ściągnięcia należności. Po krótkim czasie otrzymał z biura 30 zł., resztę zaś do dziś dnia nie może odebrać.

Kronika sportowa

Insbruck. — W Seefeld rozegrane zostały łyżwiarskie mistrzostwa Europy w jeździe figurowej. Mistrzostwo zdobył ponownie Karol Schaefer. Wśród pań triumfowała również austriaczka Liesolotte Lambdoeck — rekordzistka w jeździe łyżkowej.

Saneczkarze na mistrzostwach Europy. W dniach 27 — 28 b. m. rozegrane została w Reichenbergu (Czechosłowacja) zawody saneczkowe o mistrzostwo Europy. Na zawody te wyjechała z Krynicy polska drużyna saneczkowa w składzie 6 zawodników.

Na srebrnym ekranie.

KINO „EDEN” wyświetla piękny film o wartości artystycznej p. t. „Arjana”, opracowany według powieści Claude’a Aneta. Dzieje miłośnicy studentki rosyjskiej przemawiają prawdą życiową bez silenia się na nadzwyczajne, często nieprawdopodobne komplikacje dramatyczne. W przeróbce filmowej akcję przeniesiono z Petersburga do Paryża i Lozanny, bohater zaś, który w powieści Aneta jest rdeżnym Rosjaninem, tu występuje jako Anglik. Całość ma charakter kameralny

z wyjątkiem ostatniej sceny, nakreślonej na dworcu Ijoniskim w Paryżu. Scena ta, traktowana sposobem dawnych filmów niemych, bez dialogu, z podkładem dźwiękowym, jest obok fragmentu opery w pierwszym akcie najlepszym epizodem filmu, którego główny walor stanowi jednak subtelna i naturalna gra pełnej kobiecego wdzięku Elzbiety Bergner, artystki o talentie wysokiej klasy. — Nad program film: „Zima w Polsce” oraz wspaniałe zdjęcia akrobatyki wodnej na Florydydzie i groteska z popularną Betty Boop.

Elkilor do zębów „STOMAL”
LEKARZA-DENTYSTY
M. ROZENOWICZA
dostępna w aptekach i składach aptecznych

Ostatnie wiadomości
AMB. LAROCHE U PREZYDENTA
LEBRUNA.

Paryż, 27.1. — Prezydent republiki przyjął na audiencji ambasadora francuskiego w Warszawie, p. Laroche.

Po podpisaniu
PAKTU POLSKO-NIEMIECKIEGO
O NIEAGRESJI.

Berlin, 27.1. — W niemieckich kołach politycznych przyjęto podpisanie układu polsko-niemieckiego o nieagresji bardzo przychylnie i uważa się je za sukces rządu narodowo-socjalistycznego, jako dowód pozytywny pokojowej polityki kanclerza Hitlera. I uważają tu w konsekwencji, że akt ten przyczyni się do wzmożenia prestiżu Hitlera nie tylko na wewnątrz, lecz i na terenie międzynarodowym. Będzie to w rękach kanclerza elektywnym atutem, z którym będzie mógł wystąpić przed parlamentem dnia 30 b.m. jako jedyną bodaj dodatnią pozycją w negatywnym naogół bilansie jego polityki zagranicznej.

Paryż, 27.1. — Agencja Havasa ogłasza pełny tekst podpisanego w Berlinie polsko-niemieckiego układu o nieagresji.
U P. PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

Warszawa 27.1. — Niezwłocznie po zakończeniu posiedzenia sejmu, p. premier Jędrzejewicz, marszałek sejmu Świtalski w towarzystwie prezesów Sławka i Prystora udali się na zamek, gdzie poinformował P. Prezydenta R. P. o przebiegu posiedzenia i uchwaleniu przez sejm nowej ustawy konstytucyjnej.

Z SEJMOWYCH KLUBÓW OPOZYCYJNYCH.

Warszawa 27.1. — Po wcześniejszym naradzie posiedzeniu sejmu odbyło się posiedzenie Klubu narodowego, na którym powzięto uchwałę przeciwko sposobowi, w jaki Klub B. B. uchwalił projekt ustawy konstytucyjnej.

Również Klub Ch. D. powziął uchwałę protestującą przeciwko warunkom, w jakich przeprowadzone było głosowanie.

Dziś przed południem obradują przędją wszystkich polskich klubów opozycyjnych.

WALKA STRAŻNIKA GRANICZNEGO Z PRZEMYTNIKAMI.

Katowice, 27.1. — Nocy ub. strażnik graniczny placówki Brzozowice zauważył na hałdach kopalni „Szarlej Biały” w Brzezinach Śląskich bandę, składającą się z 15 przemytników, przekradającą się z towarem przez garniec z Niemiec do Polski. Ponieważ przemytnicy nie reagowali na wezwanie strażnika, strażnik wystrzelił kilkakrotnie, przyczem zranil jednego z przemytników, który wkrótce wyzionął ducha, reszta zbiegła. Przy zastrzelonym znaleziono dwa worki, w których było 20 kilogramów przemysłowych pomarańczy.

OPIARY:
Dla uczczenia wujka ś. p. dr. Karola Rozkowskiego składają R. i W. Cokiel zł. 25.— na kuchnię ks. prał. Wróblewskiego.
W rocznicę śmierci męża M. Biegańska składa zł. 100.— na bezrobotnych.
Na kuchnię ks. prał. Wróblewskiego Stanisław Wuprecht zł. 10.

Laboratorium analiz lekarskich
Dr. med. Aliny Gelbard-Wajnbaumowej
II-ga Aleja 18, tel. 15-60.
Analizy moczu, krwi, kału, płociny i t. p.
Wezome rozpoznawanie ciąży
moczu metodą Aschheima-Zondeka.

SZKOŁA MUZYCZNA
IM. ST. MONIUSZKI
w Częstochowie, ul. Piłsudskiego Nr. 19
zatwierdzona przez ministerstwo Wyznań Relig. i Ośw. Publ. z dnem 16 b. m. przyjmuje zapisy na II półroczu na Wydział:
Organowy, fortepianowy, skrzypcowy, śpiewu sol. i inno. Opłaty niskie.
Szkoła prowadzona jest w. n. najnowszymi metodami naukowymi, a wykwalifikowani i zatwierdzeni przez H. W. R. i G. P. muzyki i — pedagogów w osobach pp. prof. J. BURSIŃA, E. HANOSZY, B. GAZEWIŃSKIEGO i J. KOWAL-SKIEGO, dają gwarancję wysokiego poziomu nauki. Kancelaria czynna codziennie od godz. 10-11 i od 15-16.

Chcesz się przekonać
o swem szczęściu Kup los
w kolekturze Kantor Wymiany
J. WEKSLER
ALEJA 6.
Gdzie ostatnio padła główna wygrana
zł. 1.000.000
(MILJON)
P. K. O. 64391, telefon 11.58.

Instalujące od 5-osi lat
KURSY GIMNAZJALNE
 prowadzone przez zespół dyplomowanych profesorów szkół średnich przyjmują zapisy kandydatów (ek) na nowe półroczne szkolne. Przygotowuje się w zakresie 7-miu oddz. Szkoły Pół. i gimnazjum. Specjalne grupy dla analfabetów i początkujących. Nauka w godz. wieczornych.
Opłata miesięczna niska.
 Dla pp. wojskowych, urzędników państwowych i bezrobotnych specjalne ulgi. Kancelaria czynna od godz. 8-7 wiecz. Rozmaitości 5 (okrajki i listy, brama).

HUMOR I SATYRA.

Okropne czasy.
 ← Straszna pogoda, albo zimno, albo gorąco. Niewiadomo co można zastawić w lombardzie. (Tit-Bits).

Nowoczesny zebrał.
 ← Cóż to ziadaku, wczoraj byłicie niewidomy, a dziś jesteście głuchoniemy?
 ← Cóż robić, panisier! w dziesiętyszy czasach publiczność ciągle pożąda nowości.

Kryzys.
Zona do męża: — Lekarz zalecił mi wyjazd w góry. Dołądaj więc udamy się, mój drogi?
 — Do innego lekarza.

Poradził.
 — Panie doktorze, nie mogę wcale spać w nocy, czy może mi pan coś na to poradzić?
 — Ależ oczywiście. Niema leżesz pół godziny, jak pytało się, czy nie znam dobrego stróża nocnego.

W urzędzie skarbowym.
 — Do macie dochodu?
 — Do chodu mam dwie nogi i to dosyć kieszka.

Na polowaniu.
 — Udało się polowanie?
 — Udało się — przeszło 30 zajęcy.
 — Ze przeszło, wieżę, ale ile zostało?
 — Ostrożność nie zawadzi.

Zona wraca od wroźki.
 — Fredziu, dowiedziałam się, strasznych rzeczy.
 — A co takiego?
 — Zostanę wdową w przyszłym roku.

Coś niebardzo.
 W czasie wizytowania więźniów, delegatka Towarzystwa Opieki nad więźniami zapytuje któregoś z więźniów:
 — Bedziecie chyba zadowoleni, jak się skończy wasza kara?
 — Hm, niebardzo — odpowiada ponury typ.
 — A to dlaczego?
 — Bo jestem skazany na dożywotnie więzienie.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?
NIEDZIELA, 28 STYCZNIA.
 Warszawa — fala 1415 m. moc 120 kW.
 9'00 Audycja poranna. 10'00 Tr. nabożeństwa z Poznania. 11'57 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa.

Dr. M. ROZEN
 Choroby skórne i weneryczne leżenie zryłków
 II Aleja № 41, od 8-12 i od 2-8.

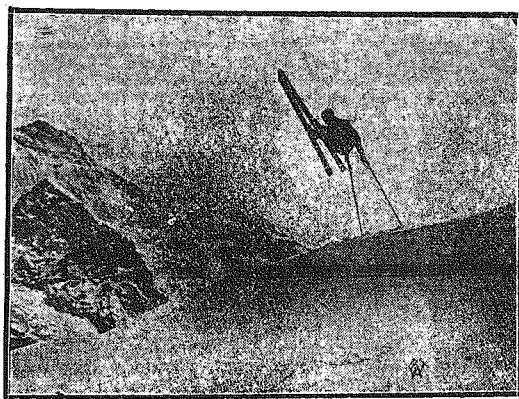
12'10 Wiadom. meteor. 12'15 Poranek muzyczny. 14'00 Pogadanka rolnicza. 14'15 Odczyt rolniczy. 14'30 Muzyka gramofon. 15'00 Odczyt rolniczy. 15'20 Koncert. 16'00 Program dla dzieci. 16'30 Muzyka gramof. 16'45 Kwadrans literacki. 17'00 Odczyt aktualny. 17'15 Koncert muzyki polskiej. 18'00 Słuchowisko. 18'40 Koncert śpiew. 19'05 Rozmaitości. 19'30 Radiotelegramy dla młodzieży. 19'45 Odczyt. 19'50 Koncert. 20'50 Dziennik wieczorny. 21'00 Feljeton. 21'15 Audycja wesola ze Lwowa. 22'15 Wiadomości sportowe. 22'25 Muzyka taneczna. 23'00 Komunikaty. 23'05 — 23'30 Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK, 29 STYCZNIA.
 7'00 Audycja poranna. 11'40 Przełgd Praey Polskiej. 11'50 Odczyt. 11'57 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa. 12'05 Muzyka 12'30 Wiadom. meteor. 12'33 Muzyka. 12'55 Dziennik pol. 15'25 Wiadomości gospodarcze. 15'40 Kronika harcerska. 15'45 Chwilka rolnicza i przeciwgazowa. 15'55 Koncert. 16'40 Lekcja francuskiego. 16'55 Koncert. 17'50 Szkrzynka rolnicza. 18'00 Odczyt. 18'20 Muzyka salonowa. 19'05 Rozmaitości. 19'25 Odczyt aktualny. 19'40 Wiadomości sportowe. 19'47 Dziennik wieczorny. 20'00 Koncert. 21'00 Feljeton literacki. 21'15 Koncert. 22'00 Muzyka gramofonowa. 23'00 Komunikaty. 23'05 — 23'30 Muzyka taneczna.

NIEDZIELA, 28 STYCZNIA.
Katowice — fala 395,8 m. moc 16 kW.
 9'00 — 10'00 Audycja poranna z Warszawy. 10'00 Transm. nabożeństwa z Poznania. 10'40 — 14'00 Transm. z Warszawy i Krakowa. 14'00 Odczyt religijny. 14'15 Wiadomości bieżące. 14'20 Muzyka lekka. 15'00 Feljeton aktualny. 15'20 — 16'30 Transm. z Warszawy. 16'30 Muzyka gramofon. 16'45 — 18'40 Transm. z Warsz. 18'40 Bery i bojkot śląskie. 19'10 Rozmaitości. 19'15 Muzyka gramof. 19'30 — 22'15 Transm. z Warszawy i Lwowa. 22'15 Wiadomości sportowe. 22'30 — 23'30 Transmisja z Warszawy.

PONIEDZIAŁEK, 29 STYCZNIA.
 7'00 — 12'05 Transm. z Warszawy i Krakowa.

LEKARZ DENTYSTA
MICHAŁ GREJNIEC
 Ul. Najów. M. Panny I-sza Aleja № 10, Tel. № 250
 Przyjm. od 9 do 1 i od 3 do 7 wiecz. W niedziele i święta od 10 — 2 po poł.



Efektowny skok narciarski.

12'05 Muzyka gramofon. 12'30 Transm. z Warsz. 12'33 Muzyka gramofon. 12'55 Transm. z Warsz. 15'20 Wiadomości gospod. 15'25 — 17'50 Transm. z Warsz. 17'50 Porady radiotechniczne. 18'00 — 19'05 Transm. z Warsz. 19'05 Rozmaitości. 19'10 Odczyt. 19'25 Transm. z Warsz. 19'43 Wiadom. sportowe. 19'47 — 23'30 Transm. z Warszawy.

KRZYŻYKÓWKA REDUTOWA Nr. 392.
 Ułożyl: „Otello”.



Znaczenie wyrazów: Poziomo: 1-2-3-4. Główne rozwiązanie, 5. Spożywa in. 6. Podarule (wsp.), 7. Miasto w Japonii, 8. Pasterz owiec, 9. Nuta, 10. Gdzie w jez. obcym (wsp.), 11. Wykrzyknik, 12. Część domu, 13. Słynne we Francji miejsce pielgrzymek (1429 r.) P=Z (wsp.), 14. Karta, 15. Miara powierzchni, 16. Imię biblijne, 17. Litera fon., 18. Litera fon., 19. Zwierzę leśne (wsp.), 20. Imię wyw. z nazwy polskiego, 21. Litera grecka (wsp.), 22. Służba do noszenia, 23. Kłacz ruskim, 24. Zaimek os. (wsp.), 25. Bóstwo egipskie.

Pionowo: 1. Rosyjski powieściopisarz XIX w., 2. Wartość, znaczenie, 5. Zaimek os., 7. Prowin-

PROSEK z „KOGUTKIEM”
 (MIGRENO-NEUROSIK)
 USUWA NAJOPORCZYWSZY
BÓL GŁOWY
HIGIENĘ, NEURALGIE
BÓLE ZĘBÓW
GRYPE, PRZEZIĘBIENIA
BÓLE ARTRETYCZNE
 STAWOWE, KOSTNE, ...
 PROSZEK TE WYRABIAMY W POSTACI
TABLETEK.
 ŻĄDĄCIE ORYGINALNYCH PROSKÓW
z „KOGUTKIEM”

cja, okręg, 15. Oddział żołnierzy (wsp.), 23. Piękny lin, 25. Nuta, 26. Miasto w Polsce, 27. Słepie posłuszeństwo rozkazowi przełożonego zakonu (l. mm.), 28. Miasto fińlandzkie, 29. Szczep wscho dny, 30. Część ubioru weselnego, 31. Rzeka włoska, 32. Imię żeńskie (wsp.), 33. Okres kościelny, 34. Litera fon., 35. Nacieranie, napadanie, 36. Przepowiednia E=A, 37. Włota owiecz, 38. Polska powieściopisarka, 39. Bogini rolnictwa, 40. Liczba otrzymana przy dodawaniu, 41. Dopływ Kamy, 42. Nuta, 43. Roślina, 44. Litera fon., 45. Góry w Azji, 46. Dwie samogłoski.
 Rozwiązanie krzyżówki nr. 392 nadsłały na leży do dnia 31 stycznia, przyczem uprzejmie prosimy o zaznaczenie na kopertach, że zawiera rozwiązanie szarydy.
 Za dobre rozwiązanie Redakcja wyznacza (zry nagrody): 1) powieść jednotomowa, 2) powieść jednotomowa i 3) pocztówki artystyczne.
 Przy nadsyłaniu rozwiązań prosimy dołączyć poniżej zamieszczony kupon.

Kupon krzyżówki Nr. 392

ROZWIĄZANIE LAMIGŁÓWKI Nr. 391.
POWSTANIE STYCZNIOWE.

!Psk, grochOwiska, waWer, orSza, beresTeczko raCzawice, rudniki, oliwa, mieszZewica, rado- szewice, polTawa, mysZYniec, piąsZczyca, hu- Czacz, jaNów, rolkino, częsZochowa, jaWor, gniZno.

Trafnych rozwiązań lamigłóWKi historycznej Nr. 391 nadesłano 29.

Dregą losowania nagrody otrzymują: 1 — powieść jednotomowa p. Zenon Czarkiet, Kopernika 4, II — powieść jednotomowa p. Emilia Koperska, ul. Waszyngtona, III — pocztówki arty- styczne p. Antoni Sośnicki, Zawodzie.

Wymienione powyżej osoby proszone są o przybycie do Redakcji naszego pisma od godz. 9-ej do godz. 1-ej po poł. (III Aleja 52) celem odbioru nagród.

Dobra gospodyn domu — stale uzupełnia swoje wiadomości o gospodarstwie czytając pisma kobiece. Przynoszą one mnóstwo nowych wiadomości z tej dziedziny.

ANASTAZJA DREWNOWSKA.

KATASTROFA
POWIEŚĆ.

← Zobaczysz, że go wyzwę.
 Wydała piskliwy okrzyk trwogł niewiadomo, czy szczerzy, czy udany.
 — Ale pewnie on lepiej strzela od ciebie.
 — No, to raz się skończy.
 — Nie, nie wyzywaj go — rzekła zupełnie poważnie. — Poco się odrazu zabić?
 — No, to porwę cię i on mnie wtedy wyzwie.
 — Nie masz większego zmartwienia? — zachichotała srebrzyście.
 — Więc jak zrobimy? — pytał zduszonym szeptem.
 — Och! Odrzuć! Jaki to pewny siebie! Co mamy robić? — I dodała niemal niedostępalnie: — Może się wszystko samo ułoży.

Wziął to za zgodę i wyznanie i tak ją do siebie przycisnął, że o mało nie krzyknęła.
 Muzyka umilkła i zaczęło się pchać do stolików. Pan Zygmunt trzymał Nikę pod rękę tak mocno, jakby mu ją wydzierano. Przechodząc koło Krysi, Nika rzuciła jej w ucho z cienkim, triumfalnym śmiechem:
 — Ten twój Zygmunt nie daje mi chwili spokoju. Widzę, że bierziesz się do Wielńskiego. No, próbuj!

Szreniawa, obserwujący z pod oka złocistą główkę swego szczególnego szczęścia, zrywał się na pana Zygmunta. Już chciał podejść i utemperować jego zaloty parą ostrymi słowami, kiedy

zobaczył, że „kartoflarz” stoi sam, a koło Niki kłębią się mundury. Nagle, ni z tego ni z owego, wybuchło zamieszanie. Dał się słyszeć odgłos energicznie wymierzzonego policzka, a potem strzał. Okrębia umilkła. Kobiety podniosły chór krzyków i płaczu. Jakiś donośny głos męski nakazał spokój i opróżnienie salki. Bohdan rzucił się do Niki. Stała koło stolika blada i wystraszona, czepiając się munduru jakiegoś oficera. U jej nóg leżał nawnzak drugi. Trzeci stał nad nim z dymiącym rewolwerem w ręku. Jedno cześnie z Bohdanem podbiegł do grupy jakiś lekarz i ukląkł koło leżącego:
 — Żyje. Przesztelone ramie. Nic mu nie będzie.
 — Och! Och! Och! — zapiszczała histerycznie Nika. — O mało mnie nie zabił.

Sprawca nieszczęścia oddał rewolwer. Był to kapitan piechoty, barczysty i czerwonny. Musiał być człowiekiem gwałtownego usposobienia, bo szeroka twarz drgała mu jeszcze nie opanowana złością. Gdy go wyprowadzono, podszedł do Niki i pocałował ją w rękę, przepraszając, że ją nabawił wstrząsu. Za małą chwilę zjawili się policja i zapisała nazwiska obecnych, poczem lokalski opustoszał. Nika, idąc z Bohdanem pod rękę, przez rynek zapachany poddeksytowanym tłumem, płakała histerycznie.
 — Ja nic nie winna. Ja nie... To oni. Ten, co strzelił, poprosił mnie do tańca, a ten truby odsunął i powiedział, że ja temu już obiecałam. I zaczęły się kłócić i tamten uderzył tego grubego w twarz, a on odrazu — rewolwer w niego. Tak blisko stałam, że mógł mnie trafić. U! U! U! U!

Krysia, idąc z Wielńskim za parą nar-

czonych, zapytała surowo:

— Więc ty jednak obiecałaś wpiert temu kapitanowi?
 — Nie wiem, ul! ul! Jak mogę pamiętać? Wszyscy dobijali się, żeby ze mną tańczyć. U! U! U!
 — Daj pokój, Krysiu — rzekł niemal ostro Szreniawa. — Nika temu niewinna. Podpilił sobie i zrobił awanturę. To się często zdarza. Nie płacz, dziewczyno! Widzisz, prosilem, żeby dziś nie chodził do Berensa.
 — Nie moja wina — chlpała Nika.
 — A czyja? — odezwał się z za ich pleców Wielński. — Daruj, Bohdan, ale panna Nika dużo zawiniła. Nie powinna ich była tak kokietować. Rozżarli się na siebie i oto skutek... mało brakowało, żeby człowiek zginął.
 — Olek... — zaczął gniewnie Szreniawa.

— Pozwól mi dokończyć. Przekonałem się niejednokrotnie, że w razie awantury o kobietę rzadko się zdarza, żeby kobieta nie była winna.
 Nika tak się zdumiała tem wystąpieniem, że zapomniała o płaczu.
 — Phi! — rzekła z bezczelnym przekasem. — Co się to panu stało? Jaki to srog! A wszystko przez to, że wołałam innych.

— Olek, proszę cię... — zaczął znów Szreniawa.
 Ale Wielński, ignorując pogardliwe Niki, dodał z uniesieniem:
 — Nie. Nie mogę milczeć. Tam gdzie idzie o życie ludzkie, nie można milczeć. Panna Nika jest winna, a ty także, bo jej pobłażasz.
 Po tych słowach zapadło milczenie.
ROZDZIAŁ XIX.
 Przyjaciele odprowadzili panny do do-

mów i zostali sami. Wielński mieszkał w mieście, a Szreniawa miał odjechać motocyklem. Obaj byli na siebie bardzo rozgniewani i milczeli, żeby się nie pokłócić. Pierwszy opamiętał się Wielński. Przypomniał sobie w porę, że przeciw Bohdan, będąc związanym z taką kobietą jak Nika, znajdował się w ciągłym niebezpieczeństwie życia, a jako zakochany, nie mógł jej sądzić surowo.
 — Daruj, Bohdan — rzekł serdecznie, wyciągając rękę. — Nie miej mi za złe tego, co powiedziałem. Nie chciałem cię dotknąć. Wiesz, że rzadko się umosze, ale tym razem... No, wiesz jak ja się zapatruję na zbytnią swobodę kobiet! Wierz mi, że dobrze im jest powiedzieć prawdę od czasu do czasu. Wiem, że miła Nika nie zrobiła tego umyślnie, lecz niech zrozumie na przyszłość, do czego prowadzi takie lekkomyślne drażnienie mężczyzny...

Bohdan uściśnął podaną sobie rękę, lecz nie odpowiadał. Na nim krwawa awantura nie zrobiła zbyt wielkiego wrażenia. Nie dlatego, żeby nie miał serca. Przeciwnie, miał go może nazbyt wiele, ale chwilowo czysto zmysłowa, namienita miłość do Niki sprawiała, że patrzył na wszystkich mężczyzn jako na swoich rywali i nieraz zamordowałby z zimną krwią zachwalcę, który ośmieliłby się okazać jej swój zachwyty.

Dopiero po dłuższym milczeniu rzekł:
 — Weźmie udział w zawodach. Może mi się jeszcze uda tutaj przedtem wpaść. Mój drogi, pilnuj jej. Staraj się, żeby nie chodziła na tańce. Rad jestem, że jej nie lubisz, bo nie będę się obawiał, wiesz czego... Zaraz po zawodach weźmimy ślub. Zmuszę ją do tego, żeby się zgodziła.